Wydanie DE[

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 6 SIERPNIA 1934 NR. 214

Ciunkiewiczowa skazana na półtora roku więzienia

Zasądzenie głośnej aferzystki

Kraków, 5-go sierpnia.

Wyrok w drugim procesie Ciunkiewiczowej zapadł w nocy z soboty na niedzielę o godz. 2 rano.

W sobotę o godz. 9 wieczorem po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator i podniósł, że niema danych na to, iż za Mrowcem, inicjatorem całego oszustwa stoi towarzystwo asekuracyjne, któreby miało wypłacić premję Ciunkiewiczowej. Ono napewno nie podsunęło Mrowca.

Po przemówieniu obrońców sąd ogłosił wyrok. Wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi oszustwa i skazani zostali: Kołodziejczyk na rok więzienia, Mrowiec na rok i 3 miesiące więzienia, Ciunkiewiczowa na półtora roku więzienia, Jagusiński na 10 miesięcy więzienia.

Wszystkim, za wyjątkiem Ciunkiewiczowej wymierzone kary zawieszono na 4 — 5 lat.

Wobec tego Ciunkiewiczowa będzie musiała odbyć obie kary. Wniosek obrońcy Aszenbrennera o zwolnienie Ciunkiewiczowej na wolną stopę, sąd odrzucił. Ciunkiewiczowa została po rozprawie odprowadzona do więzienia.



Jak wiadomo z depesz, Reichswehra zaprzysięgła wierność Hitlerowi. Ilustracja przedstawia chwilę składania przysięgi przez jeden z oddziałów. Oficerowie i żołnierze Reichswehry, na znak żałoby po prezydencie Hindenburgu, noszą na lewym ramieniu opaskę z krepy.

Stan oblężenia w Fu-Czau

Armja komunistyczna rośnie

Londyn, 5 sierpnia.

W miejscowości Fu-Czau, zagrożonej przez komunsitów, ogłoszono stan oblężenia. Miasto przygotowywuje się gorączkowo do obrony. Armja komunistyczna powiększa się na skutek napływu dezerterów z terenu armji nankińskich. Europejczykom narazie nie zagraża niebezpieczeństwo, jednakże okręty wojenne obcych mocarstw stoją w pogotowiu, by w razie potrzeby zabrać cudzoziemców na pokład.

Aresztowanie byłego wiceministra włoskiego

Rzym, 5 sierpnia.

W ślad za wydaleniem z partji i aresztowaniem posła i b. wiceministra spraw wewn. Arpinatti'ego skreślono z listy partji 20 działaczy faszystowskich, zajmujących ważniejsze stanowiska na terenie Bolonji. Wszyscy wydaleni należeli do grona zwolenników Arpinatti'ego, który swego czasu położył duże zasługi dla faszyzmu w Bolonji i w prowincji Romania, gdzie został później sekretarzem federalnym partji.

Oficerowie a polityka

Bukareszt, 5 sierpnia.

Minister wojny generał Angelescu wydał rozkaz, zabraniający oficerom zajmowania się sprawami politycznemi w jakiejkolwiek formie. Oficerowie nie będą mieli prawa poruszać publicznie w słowie lub piśmie spraw, związanych z życiem armji lub polityką.

Nieprawdziwe wiadomości o opodatkowaniu losów loteryjnych

Warszawa, 5 sierpnia.

W związku z wiadomościami, jakoby losy oraz wygrane Polskiej Państwowej Loterji Klasowej miały być opodatkowane na rzecz powodzian, dowiadujemy się z Generalnej Dyrekcji Loterji, że żadne tego rodzaju projekty nie były wogóle rozpatrywane.

Zarówno ceny losów loteryjnych, jak i wysokość potrąceń od wygranych pozostają nadal bez żadnej zmiany.

Automatyczny start samolotów

Nowy wynalazek w lotnictwie

Paryż, 5 sierpnia.

„Matin" omawia postępy lotnictwa francuskiego i zwraca uwagę na nowy wynalazek, wypróbowany w ciągu ostatniego roku na lotnisku w Istres, który umożliwia kierowanie aparatami za pomocą zwyczajnego naciskania odpowiednich guzików. Samolot będzie chroniony przed kołysaniem za pomocą systemu zegarowego. Stałość kierunku jest zapewniona za pomocą systemu giroskopowego. Można również osiągnąć automatyczny start za pomocą przyrządu giroskopowego.

Dziennik twierdzi, że doświadczenia dały zadawalające wyniki. Okazało się, że samolot, ustabilizowany automatycznie, kołysze się 10 razy mniej niż prowadzony przez pilota.



26 sierpnia odbędzie się w Hamburgu mecz bokserski między Maksem Schmelingiem, a Neuselem. Schmelig przygotowuje się starannie do tej walki. Ilustracja przedstawia sielankowy obrazek z obozu treningowego b. mistrza świata w boksie.

Spadkobiercy olbrzymiej fortuny

Miljony dolarów, czekające na podjęcie

Poznań, 5-go sierpnia.

Sprawa wielomiljonowego spadku — o czem już donosiliśmy, — pozostawionego przez zmarłego przed 10-ciu laty emigranta i powstańca polskiego **Daniela Petrasa wzbudziła kolosalne zainteresowanie** nietylko w Poznaniu, ale w całym kraju. Najlepszym tego dowodem są artykuły, ukazujące się w całej prasie polskiej, a także zagranicznej, w szczególności w Niemczech, gdzie również zamieszkują Petrasowie, względnie bliżsi krewni, pretendujący do spadku.

Kiedy nastąpi rozdział spadku, trudno w tej chwili coś konkretnego powiedzieć. W każdym razie sprawa ta **pociągnie się przez kilka miesięcy**, nim miljony dolarów z banku w Filadelfji dostaną się do rąk czekających na spadek w Niemczech i Polsce.

Daniel Petras, umierając, zostawił brata, Augusta Petrasa. Ten zmarł również w niedługim czasie. Po nim zostały **dwie córki i dwaj synowie**. Jedna z córek również zmarła w panieństwie, drugą zaś jest p. Stanisława Ditsch, zam. w Berlinie, wdowa po urzędniku. Z synów jeden żyje w Warszawie i mieszka przy ulicy Gorczańskiej 5 m. 115. Drugi zaś Jan Józef Petras mieszkał od roku 1918 z żoną Marją z Laskowskich i śp. synem Tadeuszem **w Poznaniu przy ul. Mateckich 37.** Drugi syn Józef został w Niemczech, zupełnie się zgermanizował i **jest obecnie oficerem Reichswehry.** Syn ten już za życia rodziców opuścił dom rodzicielski i prawie **żadnego kontaktu z nim nie utrzymywano.** Raz tylko się zjawił, celem uregulowania spraw spadkowych. Na życzenie rodziców nie zawiadomiono go ani o śmierci matki, ani też o śmierci ojca, który zmarł w 1933 r., zostawiając testament, sporządzony w 1930 r. Mocą tego testamentu generalnymi spadkobiercami mianował śp. Jan Józef Petras siostrę swej zmarłej żony, **Stanisławę Trzeciakowską.**

Trzeciakowscy zamieszkują w Poznaniu, przy ul. Marszałka Focha 36 m. 3. Są oni w posiadaniu wszelkich dokumentów oraz testamentu.

Znani są oni jako patrjoci, p. Trzeciakowscy oraz synowie walczyli o **niepodległość Polski** i czynni byli m. in. podczas plebiscytu na Górnym Śląsku.

Meble księcia Pszczyńskiego na licytacji

Kilkakrotne zażalenia do Ligi Narodów

Jak to już poprzednio donosiliśmy, Urząd Skarbowy w Pszczynie przystąpił przed kilkoma miesiącami **do przymusowego ściągania podatków od księcia Pszczyńskiego.**

Jak się obecnie dowiadujemy, na 10 bm. została wyznaczona **licytacja w zamku w Pszczynie.** Na licytacji tej ma być sprzedane całe urządzenie zamku, które w normalnych warunkach przedstawia **wartość kilkuset tysięcy zł.** Oczywiście, że w obecnym czasie w drodze licytacji przedmioty te zostaną najprawdopodobniej sprzedane **niżej swej wartości.**

Wiadomość o wyznaczeniu licytacji w zamku księcia Pszczyńskiego wywołała na Górnym Śląsku wielką sensację. **Książe Pszczyński czyni starania, by licytację tą odroczyć.**

W sprawie tej wysyłał on już kilkakrotnie **zażalenia do Ligi Narodów w Genewie.** Zaległości podatkowe księcia Pszczyńskiego wynoszą **kilka miljonów zł.** (s)

Poniedz. 6 sierpnia 1934	Dziś: Przem. Pańsk. Jutro: Kajetana w. Wschód sł.: g. 4 m. 26 Zachód sł.: g. 19 m. 44 Długość dn.: g. 15 m. 18

Wycieczka Polaków z Czechosłowacji

i Śląska Opolskiego serdecznie powitana na dworcu w Katowicach

W ub. sobotę w godzinach przedpołudniowych przejeżdżała przez Katowice **wycieczka Polaków z Czechosłowacji w liczbie 300 osób,** zdążająca na Zjazd Polaków do Warszawy. Na dworcu katowickim gości witał bardzo entuzjastycznie specjalny komtiet. Wycieczkowicze zatrzymali się w Katowicach przez kilka godzin i **zwiedzali muzeum śląskie, gmach Sejmu Śląskiego, park Kościuszki itp.** O godz. 15 wycieczka udała się w dalszą drogę.

Tego samego dnia około godz. 23 zatrzymała się również w Katowicach **wycieczka Polaków ze Śląska Opolskiego,** która liczyła około 1.900 osób. Wycieczkę na dworcu katowickim wśród dźwięków hymnu narodowego witał specjalny komitet z prezydentem miasta na czele. Goście byli w czasie powitania niezwykle wzruszeni. Po skromnym posiłku goście wśród entuzjastycznych okrzyków wyjechali do Warszawy. Nasze wydawnictwo rozdało rodakom z Niemiec **bezpłatnie na drogę „Polonię" i „Siedem Groszy".** Wszystkie gazety zostały przez wycieczkowiczów momentalnie rozchwytane. Na przywitanie wycieczki przybyło na dworzec katowicki wielu krewnych wycieczkowiczów,, który zamieszkują **na polskim Górnym Śląsku. (s)**

Dokoła zatargu w przemyśle hutniczym

O ustalenie zarobków akordowych

Trwający już od dłuższego czasu w przemyśle hutniczym spór pomiędzy hutnikami, a niektóremi dyrekcjami hut w sprawie ustalenia zarobków akordowych w przemyśle hutniczym, **nie został dotychczas załatwiony.** Ostatnio związki zawodowe zwróciły się w tej sprawie do wydziału fachowego, który miał wydać orzeczenie. Wydział fachowy na ostatnim swem posiedzeniu rozpatrując sprawę huty „Królewskiej" i „Falvy" polecił dyrekcjom i radom załogowym tych hut, by uzgodniły w ciągu najbliższych **trzech miesięcy przeciętną, na podstawie której ustali się nowe stawki akordowe.** Do czasu zaś uregulowania tej sprawy dyrekcje hut zobowiązane zostały do płacenia zarobków akordowych **w dotychczasowej wysokości.**

Na **podstawie tego orzeczenia** odbyła się ostatnio konferencja dyrekcji huty „Falvy" z radą załogową. Przedstawiciele robotników domagali się stawki 23 gr. od tony, dyrekcja zaś godziła się na 20,4 grosze. Ponieważ stanowisko pracodawców było nieustępliwe nie doszło do żadnego porozumienia **i sprawę ponownie przekazano wydziałowi fachowemu.** Dyrekcja huty nie zgodziła się na propozycję robotników tylko dlatego, że spodziewa się, iż wydział fachowy wyda wobec nie dojścia do porozumienia, orzeczenie kompromisowe, ustalając akordowe na 21,5 groszy. (s.)

Atak na Zakład Wychowawczy Sierot

w Zawierciu

Od 1919 roku istnieje w Zawierciu przy ul. Sienkiewicza nr. 27 **Miejski Zakład Wychowawczy dla Bezdomnych Sierot.** Instytucja ta powstała dzięki staraniom dawniejszych zarządów miasta, oraz wytężonej pracy wielu osób, które postawiły sobie za cel otoczyć opieką dzieci bezdomne, sieroty i wogóle dzieci potrzebujące opieki materjalnej i moralnej.

Dla miasta liczącego 32 tysiące mieszkańców i to miasta, które nosi miano „miasta bezrobotnych", powstanie takiej placówki i kontynuowanie jej — **było poprostu rzeczą nieodzowną.** Od kilkunastu lat kierownictwo i opieka nad Zakładem, spoczywa w ręku SS. Służebniczek. Ich rozumnej, pełnej inicjatywy pracy i dużego poświęcenia, a równocześnie życzliwemu poparciu dawniejszych zarządów i osób prywatnych, należy zawdzięczać, że zakład spełniał swe zadanie należycie.

Od jakiegoś czasu, pewnym jednostkom w Zawierciu, Zakład Wychowawczy dla Sierot, jest poprostu „solą w oku". Wyszukuje się różne sposoby, zdążające do **zlikwidowania zakładu.** M.i n. wysuwano **projekt oddania sierot pod opiekę prywatną — ludzi obcych.**

Oddanie dzieci do domów prywatnych zupełnie nie zmniejsza wydatków utrzymania i w tym wypadku względy oszczędnościowe nie odgrywają decydującej roli. Miasto, jak asygnowało z budżetu gotówkę na ten cel, tak i nadal musiałoby niemniej asygnować. Ale nie na tem koniec. Nie mówiąc już o wychowaniu dzieci w takich warunkach wszyscy ci, którzy podjęliby się tej opieki za pewną opłatą z magistratu, znajdują się sami w trudnem położeniu, **staraliby się odpowiednio sytuację wyzyskać.**

Wobec niemożności przeprowadzenia tego projektu, wniesiono drugi: **Oddanie dzieci na wychowanie do innego zakładu poza za Zawiercie.** Logicznie biorąc, każdy osądzi, że projekt ten również jest niewłaściwy, o czem świadczą same cyfry.

Zakład, chcący ulokować dzieci-sieroty z Zawiercia, żąda od Magistratu za utrzymanie 58 sierot — dziennie zł. 58, rocznie sumę 21 tys. 170 zł. Natomiast opierając się ściśle na wykonaniu budżetowem Zakładu Wychowawczego Sierot w Zawierciu za 1933-34 r., znajdziemy wydatki roczne, związane z ogólnem utrzymaniem wychowanków w sumie 19 tysięcy 863 zł. 43 gr. Każde dziecko na miejscu posiada kogoś z rodziny w Zawierciu, inaczej ma łączność i możność widzenia się ze swymi najbliższymi, a sieroty z zakładu z ogromną radością przyjmują odwiedzające je osoby.

Możnaby tu przytoczyć jeszcze wiele innych argumentów, ale i te wystarczą, aby stwierdzić konieczność istnienia tego zakładu w Zawierciu. (hu)

Pasażerowie wołają o lepszą komunikację autobusową

z Katowic w stronę Mikołowa

Od jednego z Czytelników naszych otrzymujemy następujące uwagi pod adresem Śl. Linij Autobusowych.

Komunikacja autobusowa na terenie naszego obwodu przemysłowego **doznała w ostatnim czasie pewnych ulepszeń,** które publiczność z zadowoleniem przyjęła do wiadomości. **Jedyna tylko linja mikołowska wykluczoną jakby została od wszelkiego postępu.** Linja mikołowska przecina miejscowości, które w ostatnich latach rozbudowały się w bardzo silnym stopniu, a **nie korzystają dotychczas z połączeń tramwajowych.** Frekwencja na niej **jest bardzo wielka, tak, że kursujące** na niej wozy są **przeważnie w zupełnie niemożliwy sposób przepełnione.** Przez krótki czas kursowały coprawda w godzinach najsilniejszego ruchu **dodatkowe autobusa do Ochojca wzgl. Piotrowic,** przed kilku jednakże tygodniami **udogodnienie to zostało zlikwidowane,** podobno „z braku frekwencji".

Podobne uzasadnienie — mojem zdaniem — nie jest słuszne, bo wystarczyłoby kilkakrotne, chociażby obejrzenie wozów, wyjeżdżających z Katowic w kierunku Mikołowa przez miarodajne czynniki do ich przekonania. **że przewóz pasażerów w tym kierunku mianowicie w dni targowe, przypomina raczej transport przysłowionych „śledzi w beczce",** niż normalną komunikacją autobusową. Istnieje np. od niedawna **20-minutowa komunikacja autobusowa z Katowic do W. Hajduk,** na której to linji autobusy często świecą zupełnemi pustkami pustkami.

Wracając do **linji mikołowskiej** uważać należy za konieczne **przywrócenie ruchu co pół godziny z Katowic do Piotrowic.** Jest np. faktem, że **bardzo wiele osób, posiadających w Brynowie parcele budowlane, nie przystępuje do budowy domów jedynie z powodu fatalnej komunikacji.** Gdyby co do frekwencji istniały jeszcze jakiekolwiek możliwości, możnaby np. **zamiast kursujących dotychczas wielkich wozów uruchomić autobusy mniejsze, a ruch na linji do N. Hajduków zredukować do odstępów godzinnych,** przyczem autobusy kursowałyby jako **„pospieszne", jak na linji Katowice — Mysłowice,** zatrzymując się tylko na najważniejszych przystankach. Połączenie tego rodzaju stanowiłoby istotne udogodnienie dla pasażerów, gdyż w porównaniu z obecną komunikacją dałoby ono **bardzo poważny zysk na czasie.** Linję do Hajduków możnaby ew. kilka razy na dzień przedłużyć do Kochłowic.

Pomijamy tutaj takie bolączki, jak **liichą wentylację wozów**, niewystarczalącą wysokość karoserji (przy starych typach wozów), niewygodne siedzenia (odstępy między ławkami za małe!) itp.

W końcu należy poruszyć jeszcze **sprawę cen przejazdu.** Na pozbawionej konkurencji innych **środków lokomocji linji Katowice—Brynów (Singer)** pobiera się za **bilet 40 groszy,** co w porównaniu z cenami, pobieranemi na innych linjach, jest poprostu niewspółmierne. Ceny przejazdów **w obrębie Wielkich Katowic nie powinny przecież w żadnym wypadku przekraczać 25 groszy.**

Wreszcie należałoby stanowczo **zastąpić na linji tej stare typy wozów nowemi,** gdyż obecny stan kursujących na tej linji wozów **nietylko pasażerom ale również personelowi autobusów** przysparza dużo kłopotów przykrości i pracy.

Kornika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Książę Arkadji" i „powódź w Polsce". **Casino:** „Samarang" i „Karjera kelnerki". **Colosseum:** „Noc strachu". **Palace:** „Wielka klatka". **Rialto:** „Miss Flora". **Union:** „Król cyganów". **Dębina:** „Kain i Artem" i „Miljon".

CHORZÓW I. Colosseum: „Noc dla Ciebie" i „Tancerka z Chicago". **Apollo:** „Pilnuj swego męża" i „Przygoda na Lido".

RADJO.

Wtorek, 7 sierpnia 1934.

Katowice. 6,30 Pieś: „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Płyty. 6,53 Płyty, 12,10 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 13,05 Audycja dla dzieci młodszych w wyk. 12-letniej Janiny Seidlerówny. 13,20 Płyty. 13,55 „Z rynku pracy". 15,40 O „Zygfrydzie" Ryszarda Wagnera mówić będzie prof. Zdzisław Jachimecki (Kraków). 16,00 Transmisja z Bayreuth I-go aktu dramatu muzycznego „Zygfryd" Ryszarda Wagnera (z cyklu „Pierścień Nibelunga"). 17,45 Recital śpiewaczy Zofji Żmigród-Fedyczkowskiej. 18,10 Reportaż. 20,02 Płyty. 20,25 Recytacje poezyj Jana Lechonia, E. Słońskiego, K. Wierzyńskiego i Or-Ot'a. 22,25 Odczyt p. t. „Promieniotwórczość metali" — wygłosi prof. dr. Konstanty Zakrzewski (Kraków). 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

— Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ. W niedzielę w Kościele Parafjalnym w Załężu odbył się ślub **p. Stefanji Jesionkówny z p. Szymonem Męcnerem,** urzędnikiem Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach.

— GROŹNY POŻAR W KROSTOSZOWICACH. Na strychu domu mieszkalnego inwalidy górniczego Ignacego Starzycznego w Krostoszowicach, pow. Rybnik, wybuchł nagle pożar, który zniszczył dach domu i częściowo urządzenie domowe i gospodarskie. Straty wynoszą około 4.000 zł. Lokator tego samego budynku, Wojciech Grzegorczyk poniósł stratę w sumie 3.000 zł., gdyż niszczycielski żywioł spalił mu prawie całe urządzenie domowe. W czasie wstępnych dochodzeń nie zdołano ustalić przyczyny pożaru. (r)

— Z „DZIAŁALNOŚCI" BANDYCKIEJ NIEMCZYKA I MROZKA. Przed kilku dniami donosiliśmy, że policja zdołała przytrzymać **sprawców zuchwałego napadu na dom dwu staruszek Nawratównien w Biertułtowach,** gdzie jedna z sióstr została postrzelona przez czatującego przed domem opryszka. Okazało się, że czynu tego dokonali Jan Niemczyk i Feliks Mrozek. Obecnie, w czasie przeprowadziania śledztwa wyszły na jaw nowe szczegóły i dalsze sprawki zgranych z sobą kombinatorów. Ustalono, że w końcu b. miesiąca skradli z zamkniętego mieszkania Franciszka Folczyka w Radlinie 70 zł. gotówki i browning kal. 6,35. Pozatem zamierzali ci sami sprawcy wejść przez okno do mieszkania urzędnika kop. Brunona Zamorskiego w Radlinie i w tym celu przystawili do domu już 8-metrową drabinę, lecz zostali przez domowników spłoszeni, tak, że kradzież się nie udała. (r)

— NA POWODZIAN. Załoga kop. „Hoym" w Niewiadomiu uchwaliła jednogłośnie na ostatniem zebraniu załogowem opodatkować się na rzecz ofiar ostatniej katastrofy powodziowej w wysokości 1 proc. od zarobków; urzędnicy natomiast zdeklarowali na powyższy cel 2 proc. swych poborów i to na przeciąg 3 miesięcy.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Czarowna noc". **Palace:** „Hazard życia". — „Ognisty trójkąt". **Eden:** „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli".

BĘDZIN. Dowoś:i: „7 dni szczęścia" i „M?". **Światowid:** „Marjo". **Apollo:** „Baroud".

CZELADŹ. Czarny: „Biała trucizna".

ZAWIERCIE. Stella: „Prywatne życie Henryka VIII".

Lubliniec na powodzian

Powstały pod przewodnictwem p. wicestarosty Dzieka, komitet niesienia pomocy dla powodzian, zebrał dotychczas następujące kwoty:

Urzędnicy starostwa złożyli 57,86 zł., urzędnicy Wydziału Powiatowego kwotę 98,30 zł., urzędnicy i funkcjonarjusze Śląskiego Zakładu Psychjatrycznego opodatkowali się przez przeciąg miesięcy, sierpień, wrzesień i październik, co wynosi 550,43 zł. miesięcznie. Kwotę tę za miesiąc sierpień złożono na konto komitetu w Komunalnej Kasie Oszczędności w Lublińcu. Polski Czerwony Krzyż złożył 100 zł., urzędnicy i pracownicy K. K. O. 24,73 zł., Stow. Pań Miłosierdzia Wincentego a Paulo urządziło zbiórkę listowną, na którą zebrano 123,30 zł., p. Juljusz Nowak, właściciel hurtowni towarów spożywczych w Lublińcu, złożył datek w naturze 200 kg. ryżu. Przemysłowiec i poseł p. Breliński — kwotę 30 zł., budowniczy p. Lemaitre — 10 zł., właścicielka drogerji p. Piotrowska — 10 zł., właściciel młyna parowego p. Wańczyk — 10 zł.

Gmina Olszyna, złożyła 87,50 zł. Urzędnicy i pracownicy fabryki papieru „Natronak" w Kaletach złożyli kwotę 3.105 zł. Magistrat miasta Lublińca uchwalił złożyć kwotę 250 zł. (Pg)

Nieszczęśliwy wypadek w Szarleju-W. Piekarach

3 bm. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w Szarleju — W. Piekarach podczas sypania kopca. Pracujący tam 20-letni Józef Płaczek z W. Piekar, mimo ostrego zakazu ze strony dozorcy, wsiadł do próżnej koleby, chcąc zjechać z wysokiego nasypu razem z drugim robotnikiem, który stanął z tyłu koleby, by mógł hamować. W pewnym momencie koleba wyskoczyła z szyn i spadła z nakypu. Robotnik stojący na kolebie z tyłu zdołał na czas wyskoczyć, zaś Płaczek, siedzący w kolebie spadł do dołu, **odnosząc bardzo ciężkie okaleczenie głowy i nóg,** tak, iż odtransportowany został do szpitala, pow. w Szarleju. (za.)

Pożar domu w Wygiełzowie

4 bm. we wsi Wygiełzów, gm. Wojkowice Kościelne, wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Bargiely. Ogień wkrótce ogarnął cały dom, który spłonął doszczętnie. Straty wynoszą około 3 tys. zł. Jak stwierdzono, pożar powstał od iskry z komina.

„Śmiertelna" ulica

Ul. Górna w Kochłowicach, pow. Katowickiego, winna być nazwana ulicą **„Śmiertelną",** a to z tego tytułu, że wydarzają się na niej **liczne wypadki nieszczęśliwe, niejednokrotnie pociągając za sobą śmierć ludzi.** W roku bież. z pośród kilkunastu wypadków najechania przez furmanki, rowery czy samochody, **dwa wypadki zakończyły się śmiercią ofiar.**

Prasa kilkakrotnie już podnosiła alarm w tej sprawie, co jednak nie odniosło skutku. Ul. Górną nikt się nie opiekuje, bo **między Wydz. Pow. w Katowicach a urzędem gminnym w Kochłowicach** toczy **się spór,** co do tego, kto właściwie jest właścicielem ulicy. Urząd gminny w Kochłowicach twierdzi, **że 1 i pół km. długa ulica jest własnością powiatu** i powiat powinien nią się opiekować, starostwo zaś ul. Górną **uważa za własność gminy.** W sporze tym cierpią tylko Bogu ducha winni obywatele, płacący podatki, a zmuszeni tą drogą przechodzić.

Ul. Górna bowiem jest bardzo wąska. Zamiast chodników, ma po obu stronach jezdni głębokie rowy. Jest bardzo spadzista, więc trudno furmanowi, szoferowi czy rowerzyście wymijać ludzi, chodzących po jezdni. Ci ostatni zaś, widząc nadjeżdżającą furmankę, samochód lub rower, ratować mogą się tylko w głębokich rowach, pełnych cuchnącej wody. Rowy te należałoby zasypać i na ich miejscu zrobić chodniki. (n)

Tragedja dziewczyny - sieroty

Fatalny skok z I piętra

W nocy z ub. czwartku na piątek rozegrała się w Piotrowicach Śląskich straszna tagedja młodej dziewczyny, która nie zezwoliła na bezczelne wykorzystanie jej przez niesumiennego pracodawcę.

Przy ul. Mikołowskiej 44 w Piotrowicach zamieszkuje odpowiedzialny redaktor, wychodzącego w Katowicach przy ul. Dąbrowskiego 4 czasopisma „Legjonista-Powstaniec", emerytowany oficer W. P. Stanisław Dudek. Celem tego czasopisma jest, jak głosi szumnie nagłówek, „krzewienie ducha narodowego na kresach zachodnich".

Żona p. Dudka wyjechała przed kilku dniami na wywczasy. P. Dudek udał się wtedy do pośredniczki Eisenbergowej w Katowicach i za jej poleceniem przyjął 19-letnią służącą - sierotę z Poznańskiego. Tego samego dnia wrócił p. Dudek wieczorem około godz. 23 w stanie podchmielonym i zamierzał nowoprzyjętą służącą zniewolić. Wobec tego, że nieszczęśliwa dziewczyna stawiała opór, p. Dudek groził jej rewolwerem. Zrozpaczona dziewczyna, nie mogąc się wcale bronić, wyskoczyła w rozpaczy z okna I piętra, odnosząc złamanie ręki, żeber i obrażenia wewnętrzne.

Ciężko ranną przewieziono do szpitala w Mikołowie, gdzie lekarze orzekli, że stan jej jest bardzo poważny. P. Dudka przesłuchała policja w Piotrowicach, poczem został zwolniony.

Wypadek ten wywołał w Piotrowicach wielkie wrażenie. Charakterystyczny jest fakt, że wypadek ten miejscowa policja trzyma w wielkiej tajemnicy. (s)

Olbrzymi pożar w Zawierciu

Wielkie straty w fabryce szkła

W ub. niedzielę o godz. 17 wybuchł olbrzymi pożar w fabryce szkła w Zawierciu. Pożar strawił cztery magazyny napełnione gotowemi wytworami, szopę ze składem desek, oraz częściowo oddział szlifierni. Po dużym wysiłku wszystkich miejscowych i okolicznych straży pożarnych, zdołano po trzech godzinach pożar zlokalizować.

Dotychczas nie ustalono jeszcze dokładnie wysokości strat, jednakże są one olbrzymie.

Kosą ściął głowę bratu

Śmiertelna bójka wieśniaków o zboże

Z Kielc donoszą, że we wsi Bebelno, pow. Włoszczowskiego, miał miejsce straszny wypadek bratobójstwa.

Bracia Wojciech i Paweł Bawelowie mieli zasiany owsem wspólny kawałek pola. Kiedy Paweł Bawel przyszedł na pole z kosą, chcąc skosić swoją część owsa, brat jego nie pozwolił na to, twierdząc, iż dzieje mu się krzywda.

Pomiędzy braćmi na tem tle powstała kłótnia, w czasie której Paweł Bawel, podniecony oporem, chwycił kosę i kilkakrotnie ciął brata w głowę i ramiona.

Cięcia ostrą kosą były tak silne, że ranny Wojciech B. zmarł w kilka minut po starciu.

Bratobójcę aresztowano.

Straszna śmierć wieśniaka w Siedliskach

Spłoszone konie spowodowały wypadek

W Siedliskach w Włoszczowskiem ogólne poruszenie wywołała tragiczna śmierć znanego we wsi gospodarza 76-letniego Teofila Szymczyka.

Jechał on koniem po zboże, dla wygody założywszy sobie lejce na szyję. W pewnej chwili z pod miedzy wyskoczył ukryty tam zając, co spłoszyło konia do tego stopnia, że przewróciwszy wóz z wieśniakiem, poniosły nie mogąc się uspokoić. Szymczyk z założonemi na szyję lejcami, ciągniony był po polu, a kiedy wreszcie rozhukanego konia udało się uspokoić, okazało się, że Szymczyk już nie żyje. Lejce tak silnie zacisnęły się na szyi, że spowodowały śmierć wieśniaka przez uduszenie.

Trup na dachu wagonu

Tragiczne skutki jazdy „na gapę"

W sobotę 4 bm. niejaki Marjan Wiśniewski, Józef Szmatoła i Stefan Ziaja, wszyscy zam. w Tarn. Górach, postanowili przejechać się pociągiem „na gapę".

W dniu tym udali się o godz. 4 na dworzec w Tarn. Górach do pociągu pośpiesznego, jadącego w kierunku Poznania i zajęli miejsca... na dachu wagonu. Osobliwy ten przejazd przypłacił życiem Marjan Wiśniewski, który uderzył o most, padając trupem na dachu. Współtowarzysze jego, Szmatoła i Ziaja, przestraszeni, wysiedli na stacji Herby Nowe, zeszli z pociągu i zgłosili o wypadku kolejarzom, poczem się oddalili.

W międzyczasie pociąg ruszył i z trupem na dachu wagonu zajechał na stację Wieluń, gdzie zdjęto z dachu wagonu zwłoki Wiśniewskiego.

Ruiny kościoła św. Doroty w Grodźcu

W Grodźcu na górze, znajduje się historyczny kościółek św. Doroty, który obecnie stanowi prawdziwe ruiny, przedstawiając smutny widok. Przed kilku laty powstał jakiś komitet odbudowy historycznego kościółka, który wali się skutkiem rabunkowej gospodarki górniczej, stanowiąc objekt gospodarski złodziei, lecz dotychczas komitet ten nie zrobił nic, znajdując się w błogim letargu. Czy naprawdę w komitecie niema ani jednego człowieka, któryby się zajął spełnieniem dobrowolnie przyjętego obowiązku?.

Ośrodki rolne w... więzieniach

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do utworzenia ośrodków rolnych we więzieniach karnych. Przy więzieniach tych zostaną utworzone szkoły przysposobienia rolniczego dla przygotowania więźniów do uprawiania roli.

Wycieczka polska w Białogrodzie

Z Białogrodu donoszą:

Do Białogrodu przybyła wycieczka polsko-jugosłowiańska Ligi z Katowic, w której bierze udział 25 osób. Wycieczka złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Liga polsko-jugosłowiańska w Białogrodzie wydała bankiet na cześć gości. Na bankiecie był obecny poseł R. P. Schwarzenberg-Gunther.

Uczestnicy polskiej wyprawy polarnej czują się dobrze

Terenem działania polskiej wyprawy polarnej jest, jak wiadomo, południowy zrąb zachodniej (głównej) wyspy archipelagu Spitzbergskiego.

Obecnie dowiadujemy się, że prace grup fotogrametrycznej, triangulacyjnej, geologicznej, mimo trudnych warunków atmosferycznych i terenowych, posuwają się stale naprzód na obszarze zbiegających się lodowców Pencka i Nathorsta. Grupa masztowa wykonała wywiad do lodowca Horna. Wszyscy uczestnicy wyprawy są zdrowi i czują się dobrze.

W sprawie urlopów robotniczych

Z Warszawy donoszą:

Na podstawie art. 4 ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, robotnicy przeważnie nie otrzymują obecnie wynagrodzenia za niedziele, przypadające w okresach urlopów. Jeżeli zatem urlop rozpoczyna się od niedzieli, to robotnik przy 8 dniach urlopu otrzymuje wynagrodzenie tylko za 6 dni, a przy 15 dniach urlopu — tylko 12 dni. Termin więc rozpoczęcia urlopu stanowi, zwłaszcza przy niepełnym tygodniu pracy, bardzo ważną okoliczność.

W związku z tem, inspekcja pracy wyjaśniła, że robotnicy, którzy kończą pracę przed sobotą przy niepełnym tygodniu pracy, powinni otrzymać urlop nie od najbliższej niedzieli, lecz od dnia następnego po ukończeniu pracy. Zarządzenie to ma na celu, aby robotnicy nie ponosili szkody w wynagrodzeniu za urlop.

Robotnicy zabezpieczeni w Funduszu Bezrobocia

Z Warszawy donoszą:

Według ostatnich obliczeń, liczba robotników, zabezpieczonych w Funduszu Bezrobocia, wynosi 754.355 osób. Z tego na przemysł górniczy przypada 97.305 osób, na przemysł hutniczy 29.080, na przemysł metalowy 56.827, na przemysł włókienniczy 143.337, na przemysł budowlany 58.144, na przemysł chemiczny 32.637, na przemysł drzewny 40.061, oraz na pozostałe gałęzie przemysłu 296.964 osób.

Z pośród robotników, zabezpieczonych w Funduszu Bezrobocia, 35,988 osób przypada na państwowe zakłady pracy, 43.638 na samorządowe, oraz 674.724 na prywatne.

Polsko-niemieckie obrady kolejowe

Z Gdańska donoszą:

Od dnia 16 do 18 bm. odbędą się w Gdańsku polsko-niemieckie obrady kolejowe w sprawie ruchu pasażerskiego oraz tranzytu towarowego między Niemcami a Prusami Wsch. Według danych gdańskiego urzędu statystycznego dochody za towary clone w Gdańsku wynosiły w roku ub. 62,69 milj. guldenów gdańskich, z czego na podstawie zawartego swego czasu polsko-gdańskiego porozumienia celnego, otrzymała Polska 39,5 miljonów czyli 62,69 proc., a Gdańsk 23,1 milj. guldenów, czyli 36,9 proc.

Sztuczna... krew

Z Nowego Jorku donoszą:

Prof. Amberson i Mueller z unwiersytetu Tennessee wygłosili w mieście Memphsi (Tennessee) odczyt o sensacyjnych wynikach licznych prób, czynionych w kierunku wyprodukowania sztucznej krwi. Zdaniem profesorów próby te poniekąd udały się, gdyż kot, któremu wypuszczono wszystką krew po wstrzyknięciu mu krwi wołu z rozczynem soli, żył 36 godzin po dokonaniu transfuzji. Obaj uczeni zapowiadają, że nie zaprzestaną dalszych prób na zwierzętach, ponieważ dotychczasowe wyniki nie uprawniają ich jeszcze do przeprowadzenia eksperymentów na ludziach.

TU WYCIĄĆ!

Humor

ZE SZKOŁY.

Nauczyciel: Czemuż nie byłeś wczoraj w szkole, Wawrzynku?

Chłopiec: — Mieliśmy rodzinne święto, panie nauczycielu.

Nauczyciel: — Tak? niezawodnie były imieniny twego ojca?

Chłopiec: Nie, ale —

Nauczyciel: Co za ale? Powiedz śmiało!

Chłopiec: Zabiljaliśmy wczoraj świnię.

ODZNACZENIE.

Student po egzaminie wraca do domu. Przy stole pyta go się ojciec, jak egzamin wypadł?

— A dobrze — odpowiedział miły synalek — tak znakomicie, że na ogólne żądanie jeszcze go raz muszę powtórzyć!

U WRÓŻKI.

— Co jest? Za konduktora tramwajowego powiadasz pani, że wyjdę? Nie może to pani co lepszego przepowiedzieć?

— Zo co? Za te jedne dwadzieści groszy. Właścicieli domów to się przepowiada dopiero od pięćdziesięciu groszy!

— 8 —

bami z Kanady. Nie mam ochoty, ażeby w mojej szajce pracowali ludzie, którzy wycierają ławy w salach sądowych.

— Nie widzę zupełnie powodu, dlaczego się tem przejmujesz? — rzekł Vinsetti, gotując się formalnie z gniewu.

Tonio musnął swój wąsik i przyglądał się w zamyśleniu pięknemu wzorowi na swym perskim dywanie.

— W zasadzie mogłoby mnie to nic nie obchodzić. Kto wie, może ta dziewczyna nie wygadała przed sędzią, że jesteś w szmuglu alkoholowym i że zbijesz miljony dolarów? Kto wie, może nawet nie powiedziała, że pracujesz z Perellim? Ale równie dobrze mogła to wszystko powiedzieć: Jedź na wschód, drogi Wiktorze, znikaj mi z oczu jak najszybciej. Tam na wschodzie jest pełno roboty, pełno pieniędzy, pełno okazji. Trudno... Wsypa na całego. Ale ja się bynajmniej nie martwię.

Poklepał łagodnie po ramieniu Vinsetti'ego i na tem łaskawie zakończył audjencję.

Tego wieczoru, siedząc sam z Minn Lee, otworzył przed nią swoje serce. Leżał u jej stóp na wspaniałym perskim dywanie, w wielkim salonie swej willi. Złote wrota, wychodzące na balkon, rozwarte były szeroko, a w pokoju, zalanym łagodnym światłem, utajonem w amplach, unosiła się zmieszana woń perfum.

— Całe nieszczęście, że ten drab zanadto lubi kobietki. Bawi się w miłość i tem podobne głupstwa.

Czy to jest doprawdy takie głupstwo, Tommy? — spytała dziewczyna.

— 5 —

Gallway'a. Ostatecznie bowiem zabity był jego przyjacielem, a opętany kokainą mózg Gallway'a doradził mu, by wziął na siebie rolę mściciela.

Z taką myślą pojawił się któregoś dnia Gallway we wspaniałej willi Perelli'ego. W cudownie urządzonym salonie „wielkiego strzelca" (bo tak nazywano Perelli'ego) — a dodajmy, że salon był kopją najpiękniejszej z komnat w pałacu Dożów w Wenecji — w tym oto przybytku wypowiedział Gallway swoje zdanie na temat postępku Perelli'ego. Na ten wybuch podwładnego odparł Tonio spokojnie, że jest przywódcą bandy i że jeżeli Gallway nie oduczy się zażywania kokainy, to będzie źle. Było to ultimatum: albo Gallway porzuci swój nałóg, albo będą musieli się rozstać. Niedoszły mściciel postanowił skończyć swą służbę u Perelli'ego.

Pieszcząc w myśli pragnienie zemsty, rozpoczął poszukiwania za sojusznikiem. Skierował się do jednego z najzdolniejszych członków bandy Wiktora Vinsetti. Opowiadał jednak za dużo o swoich zamiarach i Tonio dowiedział się bardzo szybko o planach odszczepieńca. Konsekwentnie idąc dalej po linji wytkniętego działania, spiknął się Gallway z Shaun O'Donnellem, hersztem jednej z band, oraz z drugą szajką Mika Feeneya. Obaj jednocześnie byli największymi przeciwnikami i rywalami Tonia przy szmuglu alkoholu. Równocześnie oni najlepiej znali słabe strony i pięty Achillesowe Perelli'ego. W zapale swoim uczynił Gallway krok fatalny. Oto zjawił się w biurze policyjnym i oświadczył, że gotów jest dać kompromitujące informacje o Perellim. Szef policji, Kelly, oświadczył — rzecz dziwna, — że bardzo dziękuje za te infor-

Imponujący przebieg uroczystości

Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Stolica przybrała w niedzielę odświętny wygląd z okazji zjazdu Polaków z zagranicy. Miasto było udekorowane chorągwiami. Szczególnie imponująco przedstawiały się place publiczne, udekorowane sztandarami. Głównym punktem uroczystości była defilada na placu Mokotowskim. O godz. 9.45 przybył na defiladę Prezydent R. P., który odebrał raport, poczem w samochodzie dokonał przeglądu oddziałów. O godz. 10 odprawił mszę św. ks. biskup Gawlina, poczem odbyła się defilada. Najpierw ukazały się nad głowami tłumnie zebranej publiczności samoloty wojskowe w liczbie 250. Po raz pierwszy mieszkańcy Warszawy widzieli tak wielką armję powietrzną. Następnie odbyła się defilada, kawalerji oraz wojsk technicznych. Ogółem defilowało około 10 tysięcy żołnierzy. Szczególnie imponująco przedstawiały się odziały broni pancernej, oddziały zmotoryzowane, radjo - telegrafistów itp.

W godzinach popołudniowych uczestnicy wzięli udział w przyjęciu, wydanem przez marszałka Raczkiewicza na ich cześć w ogrodzie Sejmu i Senatu. W przyjęciu tem wzięli również udział delegaci młodzieży polskiej z zagranicy.

Na zjazd przybyli już wszyscy delegaci. Największa liczba delegatów przybyła ze Stanów Zjednoczonych, a mianowicie 44, z Niemiec 20, z Czechosłowacji 7, z Francji 13, z Rumunji 5, z Brazylji 4 i inne delegacje, składające się z dwóch do trzech osób. Ogółem przybyli delegaci z 26 państw świata.

Porozumienie w sprawie Żyrardowa

Wstrzymanie egzekucji

Z Warszawy donoszą:

Sekwestratorzy sądowi w zakładzie żyrardowskim zawarli porozumienie z pracownikami zakładów w długotrwałym sporze. W myśl tego porozumienia blisko 400 pracowników miało otrzymać zaopatrzenie. Ponieważ jednak osiągnięte porozumienie pomiędzy mniejszością polską a francuską większością nakazywało podpisanie umów z robotnikami, została egzekucja wstrzymana.

Związki zawodowe nie chcą „ujednostajnienia“

Z Warszawy donoszą:

Specjalna komisja centrali związków zaw. powzięła uchwałę w sprawie przemówienia premjera Kozłowskiego, który poruszył kwestję upaństwowienia związków zawodowych. Organizacja oświadczyła, że związki zawodowe uważałyby wszelkie próby „zgleichschaltowania“ związków zawodowych za zamach na wolność i prawa robotników do obrony swego bytu.

Trudności gospodarcze Niemiec

Skutki polityki dewizowej i surowcowej

Z Berlina donoszą:

Ministerstwo gospodarki i wyżywienia, pozostające, na skutek jednego z ostatnich aktów politycznych zmarłego prezydenta Hindenburga, pod kierownictwem prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta, wydało zarządzenie, mocą którego w przyszłości ołów, miedź, nikiel, cyna i cynk w wewnętrznym obrocie handlowym sprzedawane być mogą jedynie i wyłącznie za specjalnem zezwoleniem.

Z Berlina donoszą:

W związku z nominacją prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta ad interim ministrem gospodarki narodowej, podkreślają w tutejszych kołach politycznych, że fakt ten pozostaje w związku z zamierzoną przez rząd Rzeszy akcją na terenie międzynarodowym w kierunku uzyskania dogodniejszych warunków dla eksportu towarów niemieckich. Rząd Rzeszy, odpowiadając na ograniczenia, stosowane przez zagranicę dla eksportu towarów niemieckich, zmniejszył znacznie import surowców zagranicznych, co odbija się ujemnie na niemieckim rynku pracy. W obawie, by dalsze pogorszenie się wewnętrznej sytuacji gospodarczej nie wywołało ponownego wzrostu bezrobocia, co odbiłoby się ujemnie na stabilizacji stosunków wewnętrznych w Rzeszy, rząd niemiecki zamierza w najbliższym czasie wszcząć rokowania w sprawie uregulowania dwóch najważniejszych obecnie zagadnień niemieckiej polityki gospodarczej, t. j. polityki dewizowej i zagadnienia dostawy surowców. Wielokrotnie enuncjacje czynników oficjalnych wskazują na to, że rząd Rzeszy zdecydowany jest jednak na zaostrzenie obecnych orgraniczeń dewizowych i importu surowców, które zamierza zastąpić surogatami, o ile zagranica nie udzieli dogodniejszych warunków dla niemieckiego eksportu. W kołach politycznych przeważa zdanie, że dotychczasowy minister gospodarki narodowej dr. Schmidt nie wróci na swe stanowisko.

Angielskie nici

Z Londynu donoszą:

Wskutek trudności finansowych, wywołanych niemieckiemi zarządzeniami dewizowemi, związek eksporterów nici musiał wstrzymać eksport do Niemiec, co odbije się ujemnie na angielskim rynku pracy. Ograniczenia eksportowe, wywołane niemieckiemi zarządzeniami dewizowemi, spowodowały zwolnienie z fabryk nici 10.000 robotników. Wydane ostatnio zarządzenia w celu całkowitego wstrzymania eksportu nici do Niemiec spowodują zwolnienie dalszych 40.000 robotników.

Pogrom żydów w Algierze

Spokój dotychczas nie został przywrócony

Z Paryża donoszą:

W mieście Constantine w Algierze doszło do poważnych rozruchów między żydami a muzułmanami. Grupy muzułmanów napadły na żydów, którzy mieli zniszczyć mury jednego z meczetów. Bójka przybrała groźny charakter. Po obu stronach są zabici i ranni. Strzelano z okien domów. Celem przywrócenia porządku przybyły odziały policji i wojska. W szpitalu umieszczono 20 rannych, wśród nich dwóch policjantów.

Wśród rannych znajduje się również pewien Włoch, którego muzułmani wzięli za żyda. Porządek dotychczas nie został przywrócony.

Przed restytucją Habsburgów w Austrji

Z Brukseli donoszą:

Arcyksiążę Otton Habsburg przybył do Namur. Arcyksiążę złożył wizytę jednemu z księży, który był jego nauczycielem. Otton Habsburg przygotowuje się obecnie do doktoratu.

Z Londynu donoszą:

„Sunday Chronicle“ donosi, że prowadzone są rokowania w sprawie małżeństwa arcyksięcia Ottona z najmłodszą córką królewskiej pary włoskiej — Marji. Otton miałby powrócić na tron austrjacki i w dalszej przyszłości nastąpiłaby unja z Węgrami. Dziennik zaznacza, że cesarzowa Zyta udaje się w najbliższych dniach do Włoch, a Otton przybędzie tam w terminie nieco późniejszym. Rokowania w sprawie przywrócenia monarchji Habsburgów toczą się nadal. Mocarstwa europejskie uważają, że powrót Habsburgów jest najlepszą rękojmą pokoju w Eropie Środkowej.

Ameryka się zbroi

Z Waszyngtonu donoszą:

Sekretarz departamentu wojny zamówił dwa czterosilnikowe samoloty bombardujące, posiadające zasięg 4.800 km., a mogące rozwinąć szybkość 350 km. na godzinę. Jeśli próba tych samolotów wypadnie dodatnio, to departament wojny zamówi 200 podobnych samolotów, z których każdy ma kosztować około 1.200.000 dolarów.

Księstwo Lichtenstein bez pieniędzy

Z Berlina donoszą:

Księstwo Lichtenstein popadło ostatnio w poważne kłopoty finansowe, na skutek żądania Szwajcarji w sprawie likwidacji loterji i związanego z tem poważnego spadku wpływów. Celem opanowania tych trudności, rząd księstwa Lichtenstein zwrócił się do rządu szwajcarskiego z prośbą o pożyczkę w wysokości 870.000 frs. Rząd szwajcarski przeprowadza obecnie badania nad tą sprawą, uzależniając to od pewnych koncesyj celnych.

Kulisy zamachu wiedeńskiego

Z Paryża donoszą:

Wiedeński korespondent Havasa donosi: Dochodzenia w sprawie zamachu narodowych socjalistów ustaliły, jakoby rzeczywistymi przywódcami zamachu nie byli Planetta ani ci, którzy zostali z nim rozstrzelani, lecz znany adwokat wiedeński, oraz pewien wysoki urzędnik. Obaj zostali już aresztowani.

Sir John Simon nie jest żydem

Z Londynu donoszą:

W liście, skierowanym do znanego dziennikarza angielskiego sir Archibalda Hurda, minister spraw zagranicznych sir John Simon dementuje pogłoski, jakoby był pochodzenia żydowskiego i jakby to pochodzenie miało wpłynąć na kierunek jego polityki. Simon zaznaczył, że jest aryjczykiem bez najmniejszej przymieszki krwi żydowskiej.

Minister zaznacza, że upoważnia sir Archibalda Hurda do opublikowania listu o ile uzna to za stosowne i leżące w interesie publicznym.

Sensacyjny układ angielsko-belgijsko-holenderski

Z Londynu donoszą:

Chociaż doniesienia pism amerykańskich, jakoby istniał tajny układ między Londynem, Brukselą i Hagą co do neutralizacji pewnych obszarów w Holandji : Belgji zostały oficjalnie zdemetowane, to jednak sfery polityczne twierdzą, że znane oświadczenie wicepremjera Baldwina o „granicy angielskiej, rozpoczynającej się nad Renem“ zawiera treść całkowicie konkretną.

„Daily Herald“ mówi o układzie, dotyczącym używania przez Anglję na wypadek wojny wszystkich lotnisk belgijskich i holenderskich, a pobyt gen. Weyganda w Londynie przyniósł rzekomo ustalenie wspólnych kroków w Holandji z chwilą wybuchu wojny. W wypadku tym obszar Belgji, Holandji i północnej Francji stanowić będzie jednolity rejon operacyjny wojsk sprzymierzonych.

TU WYCIĄĆ

— 6 —

macje, ale że nie mają one dla niego zupełnie znaczenia. Zawiedziony w swych nadziejach Gallway, opuścił policję, śledzony przez młodych wywiadowców.

Gallway nie zdołał ujść nawet pięćdziesięciu kroków, gdy nagle z za rogu jednej z przecznic wypadło dwóch ludzi, którzy pochwycili go mocno za ręce. Na biodrze uczuł Gallway wspartą stal rewolweru, ukrytego w kieszeni napastnika. Nie było rady, trzeba było iść pokornie za napastnikami i wsiąść do czekającego za załomem ulicy automobiilu.

I tak nasza trójka wyjechała pełnym gazem z ulicy, pędząc za miasto. Gdy znaleźli się na jakiemś pustkowiu, auto stanęło, a Gallway wyszedł, eskortowany przez swoich towarzyszy, tym razem na ostatni swój spacer. Oprawcy uwinęli się raz dwa, zanim nadjechało auto policyjne, które szukało ich od dawna. Jednakże drugi wóz policyjny zdołał zbliżyć się do nich i zasypać gradem kul rewolwerowych. W walce, jaka się wywiązała pomiędzy policją a dwoma bandytami, ustrzelono jednego z oprawców Gallwaya, drugi jednak pognał dalej z niezwykłą przytomnością umysłu.

— — — — — — — — — — —

Vinsetti nie był sobie zwyczajnym bandytą. Przez dwa lata piastował on wysoką godność „ambasadora“, który podróżował od jednego brzegu Oceanu do drugiego i godził rozmaite szajki bandyckie. Pozatem był mistrzem w szmuglu alkoholowym i odbywał stałe przejażdżki po jeziorach, graniczących z Kanadą. W kołach bandyckich ceniono go jako niezwykle uzdolnionego pośrednika,

— 7 —

który potrafi załagodzić najbardziej zażarte spory pomiędzy szajkami.

Był to człowiek przystojny, wytworny, zawsze znakomicie ubrany. Miał opinję niezwyciężonego, zupełnie po części usprawiedliwioną. Niestety i temu dandysowi bandyckiemu wydarzył się mały wypadeczek; bawiąc w Kabadzie, zaplątał się w awanturkę miłosną z jakąś dziewczyną, poczem oświadczył jej, że ma jej dosyć. Młoda osóbka nie była bynajmniej zachwycona tem oświadczeniem. I oto jednego dnia, gdy Vinsetti przyjechał do Toronto, ażeby omówić sprawy nowych transportów wódki, podano mu bardzo nieprzyjemne doniesienie od adwokata. Na podstawie tego doniesienia miał się stawić przed sądem, oskarżony o złamanie słowa, danego owej właśnie podobnej osóbce. Vinsetti uważał, że trzeba się jakoś z tego wyłabudać i to najlepiej w ten sposób, że zaangażuje się jakiegoś nieposzlakowanego adwokata, który za grubą opłatą namówi poszkodowaną do wycofania skargi. Tak się też stało. Niestety jednak adwokat nie odniósł sukcesu: dziewczyna odmówiła. Zajęty tysiącem spraw, Vinsetti zapomniał z kretesem o grożącym mu procesie. Miało to fatalne następstwa. Gdy następnym razem zjawił się w Toronto, aresztowano go pod zarzutem niestawienia się na rozprawę i kazano zapłacić olbrzymie odszkodowanie. Majątek Vinsetti'ego, zebrany na szmuglu alkoholu, stał w obliczu ruiny.

— Nie mam ochoty wdawać się w tę całą sprawę! — oświadczył Tonio Perelli, gdy Vinsetti, zbiegłszy z Toronto, zaraportował mu o całej aferze. — Bardzo źle, że jesteś na bakier z tymi dra-

Humor

W APTECE.

Mały Karolek wbiega zdyszany do apteki i woła:

— Panie, dajcie mi soli glauberskiej!

— A czy to dla człowieka? — pyta aptekarz.

— Nie, ino ciotki.

W AFRYCE.

Podróżnik: No, moi kochani, kogo wolicie: francuzów, niemców czy anglików?

Dzicy: Niech się blada twarz spyta o to Wajwacza, to tam na ławce siedzi, on się na tem najlepiej zna, bo to smakosz...

TEŻ POWÓD.

Pani: — Dlaczego odeszłaś z poprzedniego miejsca?

Pokojówka: — Z winy synka państwa, który zawsze przez dziurkę od klucza sypał mi w oczy piasek..

SŁUSZNE OBURZENIE.

— Co to znaczy, Stasiu — mówi pani do pokojówki — od godziny już spaceruje przed naszemi oknami jakiś marynarz?

— I pani dopiero teraz mówi mi o tem? —oburza się Stasia

Męczennica w Koronie

17)

— O Boże, — jęczał z rozpaczą. — Wyrwij mi z serca tę miłość nieszczęśliwą. Ja biedny wieśniak kocham ją nad życie, a ona, wielka pani, zostanie wkrótce żoną innego.

— — — — — — — — — — — —

O tej samej godzinie siedział w przedpokoju cesarzowej młody paź i czytał w zachwyceniu list, który leżał przed nim na stole. Czytał go już może po raz dziesiąty.

— Kto go tu przyniósł? — myślał. — Czyżby Nelly sama... Ale nie, to niemożliwe. Bądź co bądź, zobaczę ją jutro i ucałuję białe jej rączki! O najdroższa moja!

Tam w parku łzy rozpaczy — tu marzenia szczęścia... Jak rozmaicie rozrzuca miłość swe dary!

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY
BRYLANTY CESARZOWEJ

Cesarzowa źle spała tej nocy. Przykre sny męczyły ją, a gdy się obudziła, zdawało jej się, że słyszy jakieś głosy pod oknem i że złodzieje przystawiają drabinkę, aby wejść do jej sypialni.

Gdy rano weszła pierwsza garderobiana z śniadaniem, zapytała cesarzowa zaraz o Felicję i kazała ją do siebie zawołać.

— Moje drogie dziecko! — rzekła. — Za kilka tygodni opuścisz mnie na zawsze. Zanim jednak zostaniesz żoną Ramir musisz mi jeszcze wyświadczyć jedną wielką przysługę! Dam ci tem nowy dowód zaufania.

— O, jakże jestem szczęśliwa! — zawołała Felicja. — Obym się tylko mogła okazać godną zufania mej cesarzowej!

— Spodziewam się tego! Pójdź teraz ze mną. Przysługa, którą masz mi wyświadczyć, wymaga wiele ostrożności i przedewszystkiem — milczenia!

Cesarzowa wstała i przeszła z Felicją kilka pokoi. Przed drzwiami, okutemi w żelazo, zatrzymała się.

— Idziemy do skarbca? — zapytała młoda dziewczyna zdumiona.

— Tak!

Cesarzowa wyjęła z kieszeni mały klucz i ciężkie drzwi otworzyły się zaraz. W skarbcu jasno było zupełnie. Przez zakratowane okna wpadały promienie słońca i oświecały kosztowne srebra i klejnoty, leżące pod szkłem w wielkich szafach i półkach. W ogromnem pudle znajdowały się, na czerwonym aksamicie osobiste klejnoty cesarzowej, przedstawiające wartość ogromnych sum pieniędzy.

— Wiesz Felicjo — rzekła cesarzowa — że ja nic sobie z tych drogich kamieni nie robię. Ja cenię wyżej skarby serca i duszy ale mam obowiązek czuwania nad powierzonem mi skarbem i zachowania go dla mej rodziny. Dowiedziałam się niestety, że zuchwali złoczyńcy zamierzają zakraść się w tych dniach tutaj i zabrać brylanty i perły...

— Nie może być — zawołała Felicja przerażona.

— A jednak tak jest! Mogłabym sprowadzić żołnierzy i policjantów, aby pilnowali skarbu, ale nie chcę, aby się cesarz o tem dowiedział. Pozatem chciałabym, aby schwytano złodziei dla przekonania się, kto plan ten ułożył. Taka śmiałość zasługuje na surową karę.

— Niech się tylko Najjaśniejsza Pani nie naraża...

— Bądź spokojną. Antoni zajmie się tem!

— W takim razie nie obawiam się o nic. — On umrzeć gotów dla Najjaśniejszej Pani!

— Tak, wierny to i zacny człowiek. Złodzieje poznają jego żelazne pięści. Ale najkosztowniejsze przedmioty muszą być wywiezione stąd. Weź ten mały czarny kuferecek i kładź w niego to, co ci wskażę. Otóż najpierw te perły. Jest to dar cesarza, gdy po ślubie po raz pierwszy przyjechałam do Wiednia. Perły oznaczją łzy, ale ja dotąd jestem szczęśliwą!

I cesarzowa podniosła perły do ust i ucałowała je gorąco.

— Weź teraz moją koronę węgierską — mówiła dalej. — Węgrzy dali mi ją jako dowód miłości! A to serce brylantowe otrzymałam od mego syna, mego ukochanego Rudolfa.

Oprócz tych kosztowności musiała Felicja włożyć do szkatułki mnóstwo innych klejnotów. Były tam naszyjniki, broszki, djademy, a wszystko wspaniałe, godne najpiękniejszej i najszlachetniejszej koronowanej kobiety.

Ostatnim przedmiotem, jaki cesarzowa podała Felicji, był mały, skromny złoty zegarek. Młoda dziewczyna spojrzała ze zdumieniem na rzecz, mającą tak mało wartości.

— Włóż go także — rzekła Elżbieta z smutnym uśmiechem. — Jest to droga dla mnie pamiątka. Dał mi go Maksymiljan, cesarz Meksyku, wyjeżdżając do nowej ojczyzny, z której nigdy już nie wrócił. Zamordowano go tam, a dziwnem zrządzeniem przypadku, w chwilę jego śmierci stanął zegarek bez powodu. Wskazówki jego stoją na dwadzieścia minut po szóstej! O tej godzinie umarł Maksymiljan! Zamknij teraz szkatułkę, Felicjo. Co to, płaczesz? — dodała wzruszona. — Ach, wiem już, i ty opłakujesz Maksymiljana, ale innego, który też już nie żyje! Słyszałaś o jego śmierci?

— Tak! — szepnęło dziewczę.

— I płaczesz po nim? Przecież on zdradził serce twoje. Słyszałaś to sama!

— Tak, i nienawidziłam go, ale wiedząc, że go już nigdy nie zobaczę, że on nie żyje, poznaję teraz dopiero, jak bardzo go kochałam! I kochać go będę aż do śmierci!

— Nieszczęśliwa! I z tą miłością w sercu chcesz zostać żoną Olivareza?

— Dałam mu słowo. Chciałam się zemścić na niewiernym, a słowo to wiąże mnie!

— Ale takie małżeństwo nie da ci szczęścia! Jeszcze czas. Jeszcze możesz się cofnąć!

— Nie! nie mogę i nie chcę zdradzić mego narzeczonego, który mnie tak kocha!

— Obyś nie żałowała! A teraz słuchaj! Dziś jeszcze opuścisz Schönbrunn z tą szkatułką i to wieczorem. Przebierzesz się w skromne suknie, tak, aby nikt w tobie nie poznał dworskiej damy. Nic nie powinno zdradzać ani twej osoby, ani twego stanowiska, rozumiesz? Szkatułkę włóż w większy kufer, schowaj ją starannie pod bielizną i sukniami, ale nie zapomnij wypruć z bielizny litery i korony hrabowskie! Jedź do Wiednia, poszukaj sobie w jakiejś mieszczańskiej rodzinie mieszkania i powiedz, że jesteś nauczycielką, szukającą w stolicy miejsca. Tym sposobem nie domyśli się nikt, że w kufrze biednej nauczycielki znajdują się miljony i klejnoty cesarzowej austrjackiej. Wypełnisz sumiennie moje rozkazy?

— Ach! — zawołała Felicja z błyszczącemi oczami — teraz dopiero rozumiem, jak wysokiem zaufaniem zaszczyca mnie moja cesarzowa! Przysięgam tu uroczyście, że albo złożę wszystkie te skarby nienaruszone w ręce Najjaśniejszej Pani, albo też nigdy mnie Wasza Cesarska Mość nie zobaczy.

— Idź z Bogiem, moje dziecko. Za przysługę tę odwdzięczę się stokrotnie. Antoni będzie ci towarzyszył do Wiednia. On poniesie szkatułkę, bo musisz iść pieszo. Z służby dworskiej niema nikt o tem wiedzieć, Antoni powie mi potem, gdzie wynajęłaś mieszkanie, a skoro złodzieje zostaną schwytani, zawezwę cię natychmiast do Schönbrunnu. Gdyby ci się zdawało, że grozi ci jakie niebezpieczeństwo, to udaj się do komisarza policji Overbeka. On zajmie się tobą!

O zmierzchu tego samego dnia, szły drogą, wiodącą do Wiednia dwie osoby. Jedną z nich była młoda, piękna dziewczyna w skromnej, ciemnej sukni i takiem okryciu, a drugą olbrzymi mężczyzna w ubraniu mieszczanina. Niósł on niewielki, niepozorny kuferek i szal swej towarzyszki.

Przez długi czas milczeli oboje, każde z nich własnemi zajęte myślami.

Nareszcie Antoni pierwszy przerwał milczenie.

— Panno hrabianko! — zaczął cicho. — Czy to prawda, że wasz ślub się wnet odbędzie?

— Tak, prawda! — brzmiała krótka odpowiedź dziewczęcia.

— I kochacie bardzo waszego przyszłego męża?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Narzeczona Skazańca

168)

Gdy przeszedł przez próg i Marceli spojrzał na niego, odezwało się w nim jakieś niewyraźne wspomnienie. Wydało mu się, że musiał gdzieś już widzieć tego człowieka.

Marynarz pozostał przy drzwiach nieporuszony, jak gdyby Marcelego, którego postać w duchownej sukni była szanowną i poważną, wprowadziła go w zdumienie.

— No cóż mój synu? zapytał ksiądz-kapłan. — Kto jesteś i czego chcesz odemnie?

— Panie!... Panie!... — zawołał marynarz. — Przebaczenia, przebaczenia mojej zbrodni...

I marynarz, człowiek opalony słońcem obu półkuli upadł błagalnie na kolana.

— Jakto?... Czy się nie mylę?... Nie!... Ty jesteś Henryk, ów służący księcia Beauforta, który niegdyś w dniu mego ślubu... wystrzelił do mnie i... ranił moją żonę!

— Tak panie! Ja jestem tym nędznikiem! Ale powracam poprawiony... Poprawiony przez twoją wspaniałomyślność i łaskę!

— Czy wiesz, co się stało? — zapytał Marceli poważnie.

Henryk spojrzał pytająco i z przestrachem na kapłana.

— Kula twoja znalazła ofiarę! — mówił Marceli dalei. — Małżonka moja twą niesłuszną nienawiść przypłaciła życiem!

Henryk ukrył w opalonych rękach brodatą swoją twarz.

Upłynęła chwila milczenia.

Marceli pokonał swój naturalny wstręt i zbliżył się do klęczącego.

Podał mu rękę.

— W imię Chrystusa, przebaczam ci! — rzekł.

Na dźwięk wzruszających słów jego łzy popłynęły z oczu marynarza.

— Przebaczasz mi, panie? — jęknął.

— Wstań! Jeżeli już wówczas nie oddałem cię sądowi, który byłby ciężki wyrok wydał na ciebie, powinno ci to być dowodem, że uważałem cię za zbłąkanego, którego jeszcze można ocalić — mówił Marceli dalej. — Dlatego wysłałem cię na okręt. Było możliwe, że wyjdziesz na uczciwego człowieka, który pozna, że źle uczynił i powróci na prawą drogę. Twoje ukazanie się tutaj, twoje łzy, twój żal, a jeszcze bardziej ta oznaka, która pierś twoją zdobi, dają mi poznać, że się nie myliłem. Nie żałuję zatem tego, com zrobił wówczas!

— Gdy nasz okręt przed kilkoma tygodniami po długiej nieobecności powrócił do Brestu, panie — opowiadał Henryk — pierwszem mojem staraniem było spełnić dawno powzięte postanowienie i udać się do ciebie. Powoli ustąpiła moja nienawiść, uznałem, żem niesprawiedliwie względem ciebie postąpił. Przybyłem tutaj! Dowiedziałem się, że żyjesz, dostojny panie! A jednak kula moje wyrządziła straszne nieszczęście! Czuję, że nie możesz mi przebaczyć!

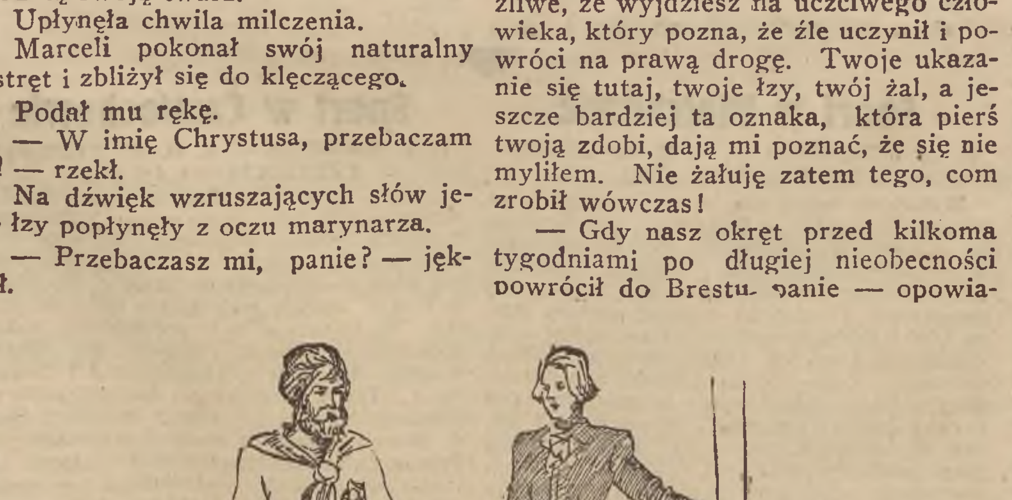
— Wydarłeś mi szczęście mojego życia! Lecz niech to ci w dalszem życiu służy za przestrogę. Czyn twój zbyt pośpieszny, miał straszne skutki; przebaczam ci i Niebo ci przebaczy, ponieważ stałeś się innym! Powróć spokojnie do powołania, które ci wskazałem, przez odwagę i sumienne spełnianie obowiązków okażesz się dzielnym człowiekiem, a wtedy będę zadowolony.

Marceli odprawił marynarza, zapewniając go, że mu przebaczył.

Doznawszy błogiego zadowolenia na widok, że ten stracony człowiek, którego chciał ocalić, przejęty skruchą znajdował się na drodze poprawy, pocieszył się myślą, że jego łagodność przecież jakiś owoc przyniosła.

Od czasu do czasu Marceli odwiedzał zamek Sarbonne, który tak wzruszające budził w nim wspomnienia i modlił się w kaplicy, w której spoczywała Adrjanna i Serafina.

Zastawał ich trumny przyozdobione zawsze świeżemi kwiatami i modląc się przy nich, godził się z niebem, światem i swoim losem.



...Służący spełnił rozkaz pana i wprowadził marynarza...

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Niespodzianki w drugiej serji rozgrywek ligowych

„Ruch“ Wielki Hajduki gromi „Ł. K. S.“ Łódź 6:0 (1:0)

Powyższy mecz ligowy, rozegrany z cyklu spotkań drugiej serji rozgrywek ligowych mimo fatalnej pogody i dwu konkurencyjnych spotkań na Śląsku, wywołał znaczne zainteresowanie. Mecz zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem Ślązaków, którzy, mimo że grali bez zdyskwalifikowanego Peterka, szczególnie w drugiej połowie gry byli zespołem o klasę lepszym od gości.

Ł. K. S. przyjechał w mocno osłabionym składzie i głównie bez swoich filarów, jak Muellera i Herbstreicha. Mimo wysokiej przegranej łodzianie do ostatniej minuty grali ambitnie. Był to najbardziej fair grający zespół, jaki oglądaliśmy w roku bież. na boisku Ruchu. Poza ambicją i startem do piłki, nie widzieliśmy z ich strony żadnych specjalnych wyczynów. Wszystkie linje są obecnie w bardzo słabej formie, a jedynym wartościowym graczem jest Król i po części Dunka. Skład Ł. K. S. wymaga pozatem radykalnego odmłodzenia i to może jedynie ratować łodzian od dalszych niepowodzeń. Karaś powinien już dawno zajmować honorowe miejsca, bowiem dobre chęci i moralny wpływ nie zastąpią walorów technicznych i młodości. Raziły również u łodzian ciągłe kłótnie, so w konsekwencji zniechęciło graczy. Ogólnie biorąc, do przerwy łodzianie byli zespołem równorzędnym i w tej części gry zasłużyli sobie na bramkę honorową. Poważne braki zauważono w napadzie, który nie potrafił wykończyć akcyj. Bramkarz Frymarkiewicz nie ponosi winy tak wielkiej porażki.

Zespół Ruchu miał swe zmienne okresy. W pierwszej połowie zaprzepaszczał pod bramką niejednokrotnie doskonałe pozycje. Osiecki, zajmujący miejsce Peterka, nie potrafił dostroić do całości i zapomniał zupełnie o tem, że istnieją jeszcze skrzydła, a zasadniczo specjalnością Ruchu jest pracować skrzydłami. Ponadto Osiecki popełniał ten błąd, że się źle ustawiał.

Po dłuższej chorobie zadebiutował znów Giemza i należy się cieszyć, że ten sympatyczny gracz zasilił znów szeregi Ruchu, bo gdyby nie on, to kto wie, czy Ruch wygrałby w tak wysokim stosunku. Wilimowski — „cudowne dziecko Ruchu“ — w pierwszej połowie był najsłabszym w napadzie, mimo, że miał ładne okazje. Bez zarzutu grał Wodarz, a jego vis a vis Urban stanowczo musi się pozbyć tuszy, bo jest mało ruchliwy.

Wyraźny spadek formy wykazał Badura, a pracę za niego wykonywali miejscami obaj pomocnicy boczni Zorzycki i Panhirsz. Z obrony więcej mógł nas przekonać Wadaś. Kacy niedysponowany. Debiut Tatusia w bramce bez zarzutu.

Przez cały czas gry padał deszcz. Pierwsze 20 min. zdawało się, że Ruch łatwo upora się z przeciwnikiem, lecz wskutek hipperkombinacji trójki napadu łodzianie coraz wyraźniej odpierali ataki „Ruchu“. Gra się wyrównuje, a kilka niebezpiecznych strzałów łapie przytomnie Tatuś. W 34 min. po pięknej akcji (najpiękniejszej dnia) z zagrania Wilimowskiego i podania piłki Giemzie, Osieckiemu i znów Urbanowi, ten ostatni strzela pierwszą bramkę. Po przerwie początkowo więcej z gry ma ŁKS. Zanosi się lada chwila na wyrównanie, jednak Tatuś przytomnie broni. Niespodziewany zryw Ruchu kończy się zdobyciem bramki przez Osieckiego, i odtąd miejscowi są stale w ofenzywie. Wilimowski z podania Wodarza dobija piłkę na 3:0, a w chwilę później po odbiciu piłki przez bramkarza, Wilimowski wykorzystuje moment jego spóźnienia się i strzela z odległości 30 mtr. czwartą bramkę. Pod koniec gry ten sam gracz z efektownego przeboju strzela 5, a później 6-tą bramkę. Sędzia p. Sznajder z Krakowa — najlepszy jakiego oglądaliśmy w bież. sezonie.

Warta — Polonia 5:2 (2:1). Bramki dla Warty zdobyli Szerfke 2, Sywarc 1, Kryskiewicz 1 i samobójcza, dla Polonji — Łańko i Szery.

Wisła — KS. Strzelec Siedlce 8:0 (3:0). Bramki dla Wisły zdobyli Obtułowicz 3, Artur 2, Łyko, Habusz i Szołtysik po 1.

Cracovia — Podgórze 3:1 (2:0). Bramki dla Cracovii zdobyli — Ciszewski 2, Cebulak 1. Dla Podgórza — Stiburek.

Pogoń Lwów — Garbarnia Kraków 5:2 (3:1). Bramki dla Pogoni zdobyli Niechciol 2, Matjas, Borowski, Zachaczewski po 1. Dla Garbarni bracia Pazurkowie.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

	gier	pkt.	bram.
Ruch	12	20:4	55:16
Cracovia	12	17:7	29:17
Pogoń	12	16:8	27:20
Garbarnia	12	14:10	28:22
Ł. K. S.	12	14:10	16:21
Wisła	12	12:12	28:18
Warta	12	12:12	29:22
Legja	11	11:11	13:12
Polonia	12	11:13	14:19
Warszawianka	11	7:15	12:31
Podgórze	12	5:19	16:38
Strzelec	12	3:21	10:41

Igrzyska sportowe Polaków z zagranicy

Sobotnie i niedzielne igrzyska przyniosły szereg pięknych wyników w lekkiej atletyce: 110 płotki wygrał Ratkowiak (USA) w czasie 17.1. Kula pań: — Paluszek 9,20, dysk panów: —Podolak 36.72, 4×400 mtr. — USA 3:33, tyczka — Wąsowicz (USA) 4.08, 400 mtr. — Klimowski 50.9, 1500 mtr. — Szumachowski 4.08, 200 mtr. pań — Walasiewiczówna 24.5, skok zwyż — Radtkowski 1.75.

Zawody pływackie: 100 mtr. dowolny — Chrostkowski (USA) 1.001. 200 mtr. dowol. Bocheński (Polska) 2:29. Drugi Karliczek (Katowice) 2:32.

Bieg wygrał dopiero na finiszu Michalak w czasie 3:06. 2) Popończyk, Olecki i Praczyk (Belgja). W tym samym czasie.

Gry sportowe: siatkówka pań Czechosłowacja — Gdańsk 2:1, panów: Czechosłowacja — Łotwa 2:1. Koszykówka Francja — Czechosłowacja 15:11. Piłka nożna, finał: Czechosłowacja — Niemcy 2:0 (2:0).

Mistrzostwo boksu emigracji. — Od wagi muszej do ciężkiej: Sieradzki (Gdańska), Kasprowiak (Niemcy), Bianga (Gdańsk), Regionek (Łotwa), Neuman (Gdańsk), Stachowiak (Niemcy), Jabłoński I i II.

Dwie porażki EKS Katowice w Warszawie

W sobotę odbył się na pływalni związkowej mecz o mistrzostwo piłki wodnej pomiędzy Legją warszawską, a zeszłorocznym mistrzem Polski EKS. Katowice, który zakożczył się niespodziewaną porażką katowiczan w stosunku 2:1. Bramki zdobyli Kosowski i Sosiński dla Legji, Karliczek dla gości.

niedzielę EKS. przegrała do AZS. 1:3 (0:2). Bramki dla AZS zdobyli Szwankowski, Olszewski i Makowski, dla Katowic — Karniczek.

„Śląsk” (Świętochłowice) mistrzem Śląska

„Śląsk“ - „Naprzód“ (Lipiny) 3:1 (1:0)

Rozegrany w ub. niedzielę na boisku „Stadjon“ w Chorzowie decydujący mecz o zaszczytny tytuł mistrza Śląska na rok 1934-35 **zakończył się pewnem zwycięstwem drużyny „Śląska“. Tytuł mistrza przypadł bezwzględnie lepszej drużynie.** Drużyna „Śląska“ górowała o całą klasę nad przeciwnikiem. Cała drużyna grała pierwszorzędnie. **Najlepszą częścią drużyny był atak w składzie: Olbrycht, Bryła, God, Gieroń i Sprusa.** W linji tej podobał się specjalnie God na środku ataku. Dzielnie sekundowali mu łącznicy Bryła i Gieroń. Z skrzydłowych lepiej się podobał Sprus. Pomoc grała poprawnie. Dembski na środku pomocy był zaporą, nie do przebycia. Również dobrze wypadła gra Walusa. Obronie, która grała dobrze, brak czystego wykopu. Mrozek w bramce bez zarzutu. Drużynie tej możemy wróżyć powodzenia w nadchodzących rozgrywkach o wyjście do Ligi Państwowej, o ile formę utrzyma.

Drużyna „Naprzodu“ przechodzi wyraźny spadek formy. Świetna ta niegdyś drużyna straciła wiele i obecnie jest tylko cieniem przeszłości. Chorobą drużyny jest atak. Nowo wstawiony kierownik Stanowski z „Fortuny“ Brzozowice, grał bez głowy. Łącznicy Tauber i Klossek źle się do piłki ustawiają. Skrzydłowi Piec i Bochnia grali poniżej krytyki. Na usprawiedliwienie ich wpłynął fakt, że za mało otrzymali piłek. W linji pomocy zawiedli Szeiblich i Mozgalik. Natomiast Kania grał poprawnie. Z obrońców wybił się bezkonkurencyjny Michalski. Żyła w bramce naogół dobry. Pierwsza połowa meczu była wyrównana. W pierwszych 20 minutach gra się toczy przeważnie w środku pola. Dopiero po 20 min. okazuje się, że „Śląsk“ jest bezwzględnie lepszą drużyną. Atak, dobrze kierowany przez Goda, przeprowadza szereg wypadów na bramkę „Naprzodu“. „Bomby“ Goda i Gieronia chwyta pewnie Żyła. „Naprzód“ przeprowadza akcje lewą stroną. Ostry strzał Bochni broni Mrozek, wypuszcza jednak piłkę z rąk, ponowny strzał z pięciu metrów idzie w aut. Również i Klossek marnuje pewną pozycję. W ostatnich pięciu minutach „Śląsk“ zdobywa prowadzenie. Olbrycht przechodzi i strzela na bramkę, Żyła broni robinsonadą w pole, God jest na miejscu i zdobywa prowadzenie. Po przerwie „Śląsk“ w pierwszych 15 min. rozstrzygnął mecz na swoją korzyść. W 1 min. Stephan przy wykopie dotknął piłkę ręką, za so sędzia dyktuje karny, God pewnym strzałem strzela drugą bramkę. „Naprzód“, speszony tem, nie jest w stanie wydostać się z połowy boiska. Niezliczone wprost strzały broni Żyła. W 13 min. God wypuszcza Sprusa, który podaje do środka, gdzie Gieroń w pozycji leżącej zdobywa trzecią bramkę. Los „Naprzodu“ jest przypieczętowany. „Śląsk“ jest panem sytuacji, strzela dużo, jednak strzały chybiają. Nagły zryw Stephana, który powędrował na prawe skrzydło, po podaniu do środka przynosi „Naprzodowi“ honorową bramkę.

Publiczności około 5.000 osób mimo deszczu. Sędziował p. Richter dobrze, jednak w ostatnich 15 min., kiedy gra przybrała na ostrości, stracił głowę. (Kur.)

O WEJŚCIE DO LIGI ŚLĄSKIEJ.

K. S. CONCORDJA KNURÓW — WAWEL NOWA WIEŚ 1:5 (1:2).

Ze względu na stale padający deszcz, gra stała na niskim poziomie, aczkolwiek była interesująca. W polu obie drużyny równorzędne, lecz pod bramką zawodził napad miejscowych.

Biała Lipnik — Iskra Siemianowice 2:2 (0:2). Mistrz Bielska zgotował „Iskrze“ niemiłą niespodziankę i zdaje się, że wysoka wygrana Wawelu była raczej dziełem przypadku. Iskra początkowo prowadziła 2:0 i w drugiej połowie zlekcyważyła sobie miejscowych.

NA RZECZ CZERWONEGO KRZYŻA.

Magistrat Chorzów — Skarboferm 0:6 (0:3). Finałowy mecz o puhar Czerwonego Krzyża, rozegrany na boisku AKS., zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem drużyny Skarbofermu, wśród której najlepiej grał napad. Bramki zdobyli dla zwycięzców Nocoń 3, Erm 2 i Kotyczka 1. Widzów przeszło 1.000.

K. S. Śląsk Siemianowice gromi „07“ Siemianowice 1:6 (0:3). Dziwne „figle“ sprawia Śląsk swoim rywalom miejscowym. „07“ jeszcze w ub. niedzielę pokonał mistrza klasy A 3:1, wczoraj przegrywa ten zespół do Śląska aż 6:1. Świadczy to o tem, że Śląsk po odmłodzeniu swej drużyny znajduje się w bardzo dobrej formie.

K. S. Powstaniec Brzezinka — Pogoń Nowy Bytom 2:3 (0:1). Mimo deszczu zawody stały na wysokim poziomie. Bramki dla zwycięzców zdobył Niedziela 2 i prawoskrzydłowy. Dla Powstańców — Hampel 2.

K. S. WILHELMINA — K. S. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE 4:0 (1:0).

Mecz z cyklu rozgrywek jubileuszowych.

K. S. ZGODA BIELSZOWICE — K. S. STADJON MIKOŁÓW 6:1 (4:0).

Zgoda odniosła w rewanżowym spotkaniu zasłużone zwycięstwo. Podkreślić należy, że zwycięzcy znajdują się obecnie w bardzo dobrej formie.

KS. „Dąb“ Katowice pokonał „Libertas“ Wiedeń

3:2 (1:1)

Przyjazd drużyny zawodowych piłkarzy wiedeńskiego „Libertasu“ do Katowic wywołał wielkie zainteresowanie, lecz wskutek fatalnej pogody organizatorzy, aczkolwiek odnieśli nielada sukces sportowy, ponieśli poważne straty.

Mecz zakończył się wbrew wszelkim obliczeniom, pięknym sukcesem, który wystawia śląskiej drużynie świadectwo jaknajlepsze. To, co nie udało się ŁKS., n.jlepszym ligowym klubom Krakowa, Polonji warszawskiej i wielu innym czołowym klubom Litwy i Łotwy, udało się sympatycznej drużynie Dębu.

Wiedeńczycy za późno przekonali się o wartości przeciwnika, a dębiacy, nie mając nic do stracenia, starali się odnieść wynik jaknajbardziej zaszczytny. Cała drużyna Dębu zasługuje na pochwałę, bowiem mimo ulewnego deszczu wszyscy grali bardzo ofiarnie.

Wiedeńczycy pod względem technicznym nie zawiedli. W drugiej połowie robili wrażenie przemęczonych. Na wyróżnienie zasługiwał bramkarz, obrona ,środkowy pomocnik i prawoskrzydłowy.

Dąb, wzmocniony Kesnerem i Geilerem, grał swój najlepszy mecz w sezonie. Przedewszystkiem skutecznie grał atak i każde jego akcje znalazły odpowiednie wykończenie. Bramki dla Dębu zdobyli po jednej: Herman, Gedida i Geiler. Dla gości prawoskrzydłowy — obie.

„Unja“ Sosnowiec - „Brygada“ Częstochowa

Sensacyjne zwycięstwo „Brygady“ 1:0 (0:0)

Na boisku K. S. „Brygady“ w Częstochowie odbyły się bardzo ciekawe zawody o mistrzostwo okręgu kieleckiego, które zakończyły się sensacyjnem zwycięstwem ambitnej drużyny częstochowskiej.

Gra, ze względu na wysoką stawkę, odbyła się w nader podnieconej atmosferze i wykazała niezwykłą zaciętość obu zespołów, dążących do zwycięstwa, z poświęceniem wszystkich sił.

Mimo mozolnych usiłowań, jednej jak i drugiej strony, pierwsza połowa kończy się wynikiem remisowym.

Dopiero w drugiej połowie, fizycznie silniejsza i wytrwalsza drużyna Brygady wybitnie przeważa. W pewnej chwili, z sytuacji podbramkowej, przez nieoględny wygieg bramkarza, Suwały z bramki, Brygada strzela goala, który stanowi zarazem wynik dnia.

Mimo niepogody, frekwencja kibiców b. duża

Sport w Piotrkowie

K. S. CONCORDJA — P. K. S. CZECHOSŁOWACJA 2:1 (2:0).

Wczorajszy mecz piłki nożnej, rozegrany na boisku „Concordji“ w Piotrkowie, stał się wielką manifestacją sportową. Po wzajemnem wręczeniu proporczyków i złożeniu sobie życzeń, drużyny przystąpiły do zawodów. Grę rozpoczyna „Concordja“, nadając szybkie tempo i, przejmując inicjatywę ataku, której nie wypuszcza z rąk do końca pierwszej połowy spotkania. Cała drużyna pracuje z niespotykaną ambicją, podchodząc bezustannie pod bramkę drużyny emigracji. W pierwszych jednak 20 minutach napastnicy „Concordji“ nie mogli zdobyć prowadzenia. Dopiero w 25 minucie pada oczekiwany goal dla gospodarzy z pięknego przeboju Gosławskiego, który strzela nieuchronnie ponad bramkarzem w lewy róg.

Wkrótce potem lewoskrzydłowy Drozdowski zdobywa z daleka drugą bramkę dla barw „Concordji“. Na tem kończy się pierwsza fascynująca część zawodów.

Po przerwie obraz gry zmienia się zasadniczo. Teraz stroną atakującą jest P. K. S. Czechosłowacja, który bezustannie gości na połowie gospodarzy. W tym okresie obrona i bramkarz „Concordji“, grający odtąd defenzywnie, mają wiele zatrudnienia. Pomimo nadwyraz dzielnej obrony, lewy łącznik gości Kałuża zdobywa honorową bramkę. Dalsze obustronne ataki, prowadzone ze zmiennem szczęściem, nie przynoszą miany i sędzia przy stanie 2:1 na korzyść „Concordji“ odgwizduje zawody.

Obie drużyny grały z pełnem poświęceniem, wykorzystując wszystkie umiejętności techniczne i taktyczne

Sport w Częstochowie

F. C. LIBERTAS — K. O. S. „VICTORJA“ CZĘSTOCHOWA 4:5 (4:2).

4 bm. gościła w Częstochowie zawodowa drużyna wiedeńska, która wobec 2.000 widzów rozegrała mecz z miejscową „Victorją“ i niespodziewanie uległa jej w stosunku 4:5. Jest to już drugi mecz przegrany przez F. C. Libertas w Polsce. Goście grali dobrze tylko do przerwy. Po przerwie byli przemęczeni wskutek poprzednich meczów. Bramki dla „Victorji“ strzelili: Kurek II 2, Gatkiewicz 2 i Zwadziński 1. Dla wiedeńczyków: lewoskrzydłowy 2, kierownik napadu 1 i prawy łącznik 1. Sędzia p. Miszewski bardzo słaby i krzywdził gości. Zaznaczyć tu należy niezwykły szczegół. Oto trzech wiedeńskich zawodników wyniesiono zemdlonych z boiska. Zemdlenie spowodowane zostało **nietylko przemęczeniem drużyny „Libertas“, ale i brutalną grą „Victorji“.**

Śląsk zwycięża Kraków w zapasach 12:10

Wczoraj odbyć się miał na Buglowiźnie w Katowicach mecz zapaśniczy Kraków — Śląsk na powodzian, lecz wskutek niepogody przeniesiony został do Szkoły Policyjnej. Ze względu na deszcz nie stawili się do zawodów zawodnicy z Kochłowic i Nowego Bytomia.

Wyniki walk są następujące: W wadze koguciej: Voit (K) pokonał w 11 min. Reymana, w piórkowej: Woźniak przegrał do Staniczka, w lekkiej Bajorek wygrał do Musioła, w średniej Koperski przegrał do Krysmalskiego, w półciężkiej trener węgierski Rauschnic, wicemistrz Europy, przegrał do Gałuszki, w ciężkiej Wegrin poniósł porażkę do 19-letniego, obiecującego zawodnika śląskiego, Urgacza.

Zarząd Polskiego Związku Piłkarskiego

nie przestrzega uchwał Walnego Zebrania w sprawie „Naprzodu"

Świat piłkarski Śląska zaskoczony został w ostatnich dniach **niezrozumiałą decyzją zarządu Polsk. Zw. Piłki Nożnej w Warszawie, w sprawie** rozgrywek międzyokręgowych o wejście **do Ligi Państwowej.** Oto P. Z. P. N., wyznaczając terminarz tych rozgrywek, **polecił T. S. „Naprzód" Lipiny rozegrać wszystkie spotkania międzygrupowe, naruszając temsamem uchwałę walnego zebrania P. Z. P. N. z dnia 18 lutego 1934 r., która wyraźnie postanawiała, iż T. S. „Naprzód" Lipniy, wobec widocznego i stwierdzonego skrzywdzenia go w spotkaniach z W. K. S. Śmigły Wilno, wejdzie w roku 1934 do rozgrywek finałowych z pominięciem rozgrywek międzygrupowych.** Uchwała ta zaakceptowana została przez cały świat piłkarski polski i piłkarstwo śląskie za skrzywdzenie go w rozgrywkach zeszłorocznych, by ułatwić wejście do Ligi „Polonji" warszawskiej.

Powzięta w tem kierunku uchwała walnego zebrania P. Z. P. N. opiewa następująco: **„Dopuszcza się T. S. „Naprzód" Lipiny, po skończeniu mistrzostw w roku 1934 do rozgrywek finałowych o wejście do Ligi Państwowej, niezależnie od zdobycia tytułu mistrza okręgu, a to nawet w wypadku, gdy zdobędzie drugie miejsce w zawodach o mistrzostwo."**

Do uchwały powyższej delegacja okręgu krakowskiej piłki nożnej dodała jeszcze specjalną poprawkę, iż **uchwałę tą walne zebranie podejmuje dlatego, „albowiem zawody T. S. „Naprzód" — W. K. S. „Śmigły", przeprowadzone zostały w warunkach, które tą uchwałę uzasadniają".**

Obie powyższe uchwały powzięte zostały jednogłośnie. Niezrozumiałą jest więc rzeczą, czem kierował się zarząd P. Z. P. N., zmieniając treść uchwały walnego zebrania, polecając T. S. „Naprzód" grać w zawodach międzygrupowych, zamiast wyznaczyć mu spotkania w zawodach finałowych, gdzie T. S. „Naprzód" Lipiny spotkałby się z wyłonionemi dwoma finalistami.

W związku z powstałą sytuacją, godzącą znów w piłkarstwo śląskie, zarząd Śląskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej odbył w sobotę. 4 bm. **specjalne posiedzenie, na którem uchwalono zgodnie, jaknajenergiczniej zaprotestować przeciw tego rodzaju niesłusznem zarządzeniu P. Z. P. N. oraz wyciągnąć wszystkie przewidziane statutem środki obronne.** Otóż zarząd Śl. O. Z. P. N. po wysłuchaniu sprawozdania delegata T. S. „Naprzód" Lipniy p. Dyrdy, a na wniosek wiceprezesa p. Mikuły, uchwalił:

1. Wysłać specjalną delegację do zarządu P. Z. P. N. do Warszawy, której zadaniem jest przeprowadzenie zmiany wydanych zarządzeń w sprawie „Naprzodu". Delegacja Śl. O. Z. P. N. pod przewodnictwem p. Miżyły wyjechała niezwłocznie do Warszawy. 2. Jeśli nie nastąpi polubowne załatwienie sprawy i odwołanie niesłusznej decyzji P. Z. P. N., zarząd Śl. O. Z. P. N. upoważnił delegację do złożenie P. Z. P. N. oświadczenia, iż Śląsk zgłasza wniosek o zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania P. Z. P. N. celem zmiany decyzji zarządu P. Z. P. N. i dopuszczenia „Naprzodu" do rozgrywek finałowych w myśl uchwały walnego zebrania P. Z. P. N. z dnia 18 lutego.

Obie uchwały są narazie pierwszym środkiem obronnym. Jak się dowiadujemy, akcję zarządu Śląsk. O. Z. P. N. gotowe jest poprzeć całe społeczeństwo sportowe i w razie podtrzymania przez zarząd P. Z. P. N. swej uchwały. **„Śląsk" i „Naprzód" wycofają się wogóle z rozgrywek o wejście do Ligi Państwowej.**

Sądzimy jednak, że nasi delegaci z Warszawy nie wrócą z próżnemi rękami.

Kto będzie grał w tenisowych mistrzostwach Polski

W tenisowych międzynarodowych mistrzostwach Polski, które odbędą się od 19—26 sierpnia br. w Warszawie, zobaczymy szereg tenisistów zagranicznych. Spodziewany jest udział Francuzów Brugnona lub Fereta, zespołu austrjackiego Matejka, Metaxa, Artens i Baworowski, mówi się jeszcze o sprowadzeniu Crawforda i jakiegoś tenisisty włoskiego. Przyjazd Cramma ze względu na wypadające w tym samym czasie mecze Niemiec o puhar Davisa, nie dojdzie do skutku. Z pań zobaczymy Horn (Niemcy), Krahwinkel (Dania), Henrotin (Francja) i Baumgarten (Węgry).

Rozpoczęcie turnieju tenisowego w Hamburgu

W sobotę rozpoczęły się . w Hamburgu pierwsze rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Niemiec. W turnieju bierze udział cała ekstra klasa tenisowa Europy. Ze strony Polski gra jedynie Hebda. Wyniki pierwszego dnia rozgrywek wśród panów są następujące: Cramm — Kiss 6:3, 6:4; Caska — dr. Heidmann 6:1, 6:2, 6:2; Tinckler — Göpfert 6:2, 6:2, 6:2; Quist — Kuhlmann 6:2, 6:2, 6:3; Dessart — Hekel 6:2, 6:1, 6:0; Hare — Haus 6:2, 8:6, 6:3; Sertorio — Gustke 6:4, 6:1, 6:3; Meier — Bruns 6:3, 7:5; Puncet — R. Heidenreich 6:4, 7:5, 8:6; Tuckey — Pohlhausen 8:10, 6:4, 6:3; Jänecke — Kuhl 6:4, 7:5, 6:3; Turnbull — Kleinschroth 6:1, 6:4, 7:5; Johnes — Schwenker 6:3, 6:2 6:0; W. Menzel — Hildebrand 6:3, 7:5, 3:6, 6:1; Siba — Tübben 6:3, 6:3, 6:3,

10 miljonów złotych kosztować będzie Challenge

Płk. Kwieciński, przewodniczący komitetu organizacyjnego tegorocznego Challenge'u na łamach jednego z pism lotniczych pisze, że przyjmując mniejwięcej 50 samolotów, które wezmą udział w locie i przyjmując 10.000 kilometrów jako przeciętną długość trasy, przebytej przez każdy samolot, — samoloty challengowe przebędą ogółem w kilkunastu dniach 500.000 km.

Samoloty zużyją łącznie około 130 000 kilogramów paliwa i 10.000 kg. smaru. Około 500 osób pracować będzie podczas zawodów na lotnisku centralnem w Warszawie, a blisko 5.000 osób na wszystkich lotniskach na trasie, oraz na wszystkich punktach kontrolnych.

Ogólne koszty udziału w Challenge'u wszystkich państw wyniosą łącznie ok. 10 milj. złotych.

Sukcesy łuczników polskich na mistrzostwach świata

W Szwecji w miejscowości Bastad rozpoczęły się czwarte międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata.

Pierwszego dnia Polki odniosły duży sukces. W rozgrywkach drużynowych Moczulska zajęła pierwsze miejsce na 70 i 50 metrów, mając w pierwszej konkurencji 77 pkt., a w drugiej 24 pkt. Wyniki te są lepsze od dotychczasowego rekordu świata belgijskiej zawodniczki Rons. Na 50 mtr. Polska zajęła również drugie miejsce przez Kurkowską-Spychajową — 201 pkt.

W ogólnej punktacji rozgrywek kobiecych Polska po pierwszym dniu zajmowała pierwsze miejsce.

W rozgrywkach drużynowych męskich, Sawicki zajął na 90 m. 5 miejsce, a na 70 m. 4 miejsce.

W drugim dniu odbyły się rozgrywki indywidualne. W zawodach panów zwyciężyli na 90 m. Kessel (Belgja) 154 pkt. przed Heinemanem (Szwecja) 147 pkt., czwarty był Sawicki 134 pkt. Na 70 metrów pierwszy był Klaellstroem (Szwecja) 253 pkt. przed Heilbornem (Szwecja) 234 pkt. 7-my był Swicki 198 punktów.

W ogólnej punktacji prowadzi Szwecja 343 pkt. przed Czechosłowacją 342 pkt. Polska na piątem miejscu.

W rozgrywkach indywidualnych pań na 70 mtr. zwycięża Catani (Szwecja) 188 pkt. przed Moczulską (Polska) 172 pkt. i Kurkowską-Spychajową 136 pkt.

W ogólnej punktacji prowadzi Szwecja 401 pkt. przed Polską 384 pkt.

„Favoritner Sp. Cl." w Bielsku i w Dziedzicach

Po krótkiej przerwie zawita do Bielska ponownie zawodowa drużyna wiedeńska. Będzie to benjaminek pierwszej ligi zawodowej .wiedeńskie „Favoritner" Sportklub, który zdobył mistrzostwo II ligi z 11 punktami przewagi przed następnym. Chcąc zasilić zwą drużynę wiedeńczycy zaangażowali ostatnio szereg czołowych piłkarzy Wiednia do swego klubu, którzy brali udział w klubach takich, jak „Vienna", „Admira", „Rapid", „Sportklub", „Donau" itd. Zasilenie druż. takimi „asami" jak Vytlacil Artymowicz, Spona itd. wzmocni kolosalnie drużynę, która zapewne odegra poważną rolę w mistrzostwach Wiednia. „Favoritner" Sportklub zobowiązał się przyjechać do Bielska w swym kompletnym składzie wraz z nowymi nabytkami. Będzie to pierwszy występ tej drużyny w Polsce, która rozpoczęła turnne w Czechosłowacji wygrywając swe pierwsze zawody z Morawską Ostrawą w stosunku 6:0. Przecwinikiem „Favoritner" będzie kombinowana drużyna B. B. S. V.-Biała Lipnik. Zawody powyższe odbędą się we czwartek, dnia 9 sierpnia o godzinie 17.45.

Również należy przyklasnąć inicjatywie R. K. S. Czechowice, który rozegra z „Favoritner" Sportklub zawody w piątek, dnia 10 sierpnia na swem boisku w Czechowicach. Będzie to prawdziwą sensacją dla Dziedzic i Czechowic, albowiem dotychczas w tych miasteczkach nie bawiła jeszcze żadna drużyna zagraniczna. Bliższe szczegóły jak i składy ružyn zapodamy w najbliższym numerze.

15-lecie K. S. „SLAWIA" Ruda

Program imprez sportowych

W czasie od 14 do 19 sierpnia br. obchodzi KS. „Slavia" Ruda 15-lecie swego istnienia. Z okazji tej zarząd klubu organizuje szereg imprez sportowych, ze współudziałem wszystkich sekcyj.

14 bm. Zawody junjorów w piłkę nożną o puhar prezesa KS. „Slavia" p. inż. A. Kellera; godz. 16 — KS. Naprzód Ruda — KS. Poniatowski Godula; godz. 17 — KS. Orzegów — KS. Slavia; godz. 19 — I krok bokserski.

15 bm. Godz. 10 — Zbiórka do pochodu na placu gimnazjalnym; godz. 10.30 — Wymarsz na nabożeństwo; godz. 14,30 — uroczysta akademja w Domu Narodowym; godz. 16.30 — defilada członków KS. „Slavia" na boisku; godz. 17 — zawody w piłkę nożną pomiędzy T. S. Naprzód Lipiny a KS. Slavia o nagrodę ufundowaną przez prezesa KS. „Slavia" p. inż. A. Kellera. Podczas zawodów i po zawodach koncert, wykonany przez orkiestrę Zw. Rezerwistów.

16 bm. Godz. 16 — zawody piłkarskie junjorów KS. „Borsigwerk" — KS. Pogoń Nowy Bytom; godz. 17 — zawody piłkarskie junjorów KS. Bobrek — KS. Wawel Nowa Wieś; godz. 17 — zawody lekkoatletyczne z udziałem Tow. „Sokół", Gimnazjum, SMP., Związek Powst., Związek Narodowych Powstańców, Zw. St., Zw. Rez., Zw. Podoficerów, KS. Naprzód Ruda, Straż Pożarna. Zawody obejmują pięciobój: 1) bieg 100 m. 2) skok w zwyż, 3) skok w dal, 4) rzut kulą, 5) rzut dyskiem, o nagrodę ufundowaną przez naczelnika gminy p. mgr. Paszkowskiego.

17 bm. Godz. 16 — zawody piłkarskie II drużyn KS. Naprzód i KS. Slavia Ruda; godz. 17 — zawody piłkarskie staszych panów KS. Naprzód i KS. Slavia Ruda; godz. 17 — zawody pływackie o nagrodę M. K. S.

18 bm. Godz. 16 — zawody piłkarskie junjorów — półfinałowe; godz. 18 — zapasy ciężkoatletyczne między KS. Jedność Nowy Bytom a KS. Slavia w Rudzie o nagrodę Rudzkiego Gwarectwa Węglowego w Rudzie; godzina 20 — międzynarodowe zawody bokserskie między KS. „Heros" Gliwice a KS. Slavia Ruda.

19 bm. Godz. 9 — zawody tenisowe między KS. Stadjon Chorzów a KS. Slavia; godz. 14 — zawody kolarskie o mistrzostwo K. S. „Slavia" o nagrodę M. K. S.; godz. 15.30 — finał piłkarski junjorów; godz. 17 — międzynarodowe zawody piłkarskie między K. S. „Deichsel" Zabrze a KS. „Slavia"; godz. 19 — zawody w podnoszeniu ciężarów między KS. „Pole Zachodnie" Chorzów a KS. „Slavia".

Z turnieju walk zapaśniczych w Katowicach

W 23 dniu turnieju walk zapaśniczych o złoty pas m. Katowic były następujące wyniki: Garkawienko w decydującem spotkaniu z Binderem w 13 min. pokonał przeciwnika. Walka wolno-amerykańska Tornow — Krueger pozostała bez rezultatu. Grabowski z Jakobem — nierozstrzygnięta. Sasorski w 11 min. zwyciężył Wielocha.

Dziś walczą: Grabowski — Krueger (decydująca). Thomson walczy aż do rezultatu z Tornowem. Sasorski — Kraus oraz Garkowienko z mistrzem Niemiec Jakobem.

Zawody sportowe na rzecz powodzian w Wełnowcu

W poniedziałek o godz. 17 na boisku K. S. „Orzeł" w Wełnowcu odbędą się zawody w piłkę nożną między drużyną Urzędu Gminnego a drużyną urzędników **Zakładów Hohenlohego.** Dochód przeznaczony jest na powodzian.

Na ten sam cel, o tej samej godzinie i na tem samem boisku odbędzie się w czwartek mecz piłki nożnej między drużynami **Urzędu Gminnego w Wełnowcu i Wydziału Powiatowego w Katowicach.**

Zaznaczyć należy, że drużyna Urzędu Gminnego w Wełnowcu pokonała ostatnio drużynę Urzędu Gminnego w Małej Dąbrówce w stosunku 10:4.

O puhar Davisa

POLSKA — ESTONJA 3:0

Tallin. W drugim dniu rozgrywek o puhar Davisa pomiędzy Polską, a Estonją odbyła się gra podwójna. Para polska Tłoczyński, Witmann pokonała estońską Lasne, Pulk 6:3 6:8 6:4 1:6 6:4. Polska zdobyła decydujący punkt, by zakwalifikować się do trzeciej rundy rozgrywek.

WĘGRY — NORWEGJA 3:0

Budapeszt. W drugim dniu rozgrywek o puhar Davisa pomiędzy Węgrami i Norwegią, węgierska para Ferenci, Straub zdobyła 3 pkt. pokonując parę norweską Smith, Haanen 3:6 6:4 4:6 6:4 6:3.

HOLADNJA — MONACO 2:1

Haga. W rozgrywce kwalifikacyjnej o puhar Davisa Holandja prowadzi w pierwszych dniach w Monaco 2:1. Holandczycy wygrali obie gry pojedyńcze. Knotenbel — Landau 2:6 6:2 5:7 8:6 7:5, Timmer — Gallepe 5:7 6:2 6:3 6:4. Grę podwójną wygrało Monaco Landau, Gallepe — pokonując Timmer, Kopman 6:4 6:3 7:5.

„Libertas" pokonany w Częstochowie

Miejscowa drużyna sportowa „Victorja" pokonała wiedeńską drużynę „Libertas" w stosunku 5:4 (2:4).

Kolarstwo śląskie w obronie czystości sportu

Doniosłe uchwały w sprawie mistrzostw kolarskich Polski

W związku z ostatnim wyścigiem kolarskim o mistrzostwo Polski, który w tym roku odbył się na Śląsku i, jak wiadomo, skończył się skandalem, gdyż przyznano zwycięstwo kolarzowi warszawskiemu Oleckiemu, któremu dopomógł monter fabryczny, przez komisję sędziowską, składającą się z członków zarządu P. Z. T. K. z Warszawy z p. prezesem Langiem **na czele,** odbyło się w ub. sobotę w Katowicach nadzwyczajne walne zebranie Śląsk. Zw. Tow. Kolarskich, przy udziale delegatów wszystkich klubów.

Obradom przewodniczył senjor kolarstwa p. Strzałkowski. Zebranie miało niezwykle doniósłe znaczenie, bowiem zwołane zostało specjalnie **na wniosek klubów w związku z pokrzywdzeniem kolarstwa śląskiego przez zarząd Polsk. Zw. Tow. Kolarskich w Warszawie i na skutek podania się do dymisji całego zarządu Śl. Z. T. K. z p. prezesem Skibą na czele.** Z nastrojów, jakie panowały wśród delegatów klubów, dało się wywnioskować, że kolarstwo śląskie ani na chwilę nie spocznie, by domagać się swoich słusznych praw i napiętnować krok P. Z. T. K., który dopuścił się **wyraźnego złamania przepisów i regulaminu.**

Całokształt sprawy zreferowali zebranym w rzeczowej i spokojnej replice pp. prezes **Skiba, Nowiaszak i Choczner.** Stwierdzone zostało, że zarząd P. Z. T. K. dopuścił się złamania statutu i po niezwykle namiętnej dyskusji wszystkie zebrane kluby uchwaliły:

1. Polecić swojemu długoletniemu prezesowi p. Skibie na znak protestu przeciwko łamaniu przepisów przez zarząd P. Z. T. K. w związku z wyścigiem o mistrzostwo Polski, złożyć mandat wiceprezesa P. Z. T. K. 2. Udzielić na walnem zebraniu P. Z. T. K. zarządowi votum nieufności. 3. Założyć jaknajenergiczniejszy protest przeciwko postępowaniu zarządu P. Z. T. K. i akceptować w całej pełni dotychczasowe kroki zarządu Śl. Z. T. K. i dla uzyskania sprawiedliwej decyzji P. Z. T. K. upoważnia się równocześnie nowowybrany zarząd Śl. Z. T. K. do powzięcia dalszych kroków, aż do ewentualnego wystąpienia z P. Z. T. K. włącznie!

Uchwały powyższe zapadły jednogłośnie Równocześnie walne zebranie przyjęło do wiadomości **krok wszystkich sędziów kolarskich na Śląsku, którzy w związku z wykazaniem przez Komisję Egzaminacyjną P. Z. T. K., składająca się z prezesa Langiego, kapitana sportowego Zagozińskiego i sekretarza Pfeiffera, kardynalnej nieznajomości obowiązujących przepisów i dowolnego ich interpretowania, złożyli swe mandaty sędziowskie.**

Uchwały mają doniosłe znaczenie i doprowadzić muszą do tego, że w Warszawie nareszcie muszą zrozumieć, że nie wolno krzywdzić sportowców śląskich. W przeciwnym bowiem razie w sporcie tolerowane będą brudy, które **w żadnym wypadku nie doprowadzą do celu.**

W dalszym ciągu zebrania wyrażono zarządowi gorące podziękowanie i na znak solidaryzowania się z dotychczasową akcją, zebranie przez aklamację wybrało następujący skład zarządu: **prezes — Skiba, wiceprezesi — Szadok i Nowiaszak, sekretarze — Ebert i Henzel, skarbnik — arch. Majnusz (Szopienice), kapitanowie — Dublaszewski i Keslik, gospodarz — Kowolik.**

Igrzyska sportowe Polaków z Zagranicy

W dalszym ciągu trzeciego dnia Igrzysk odbyło się szereg finałów w lekkiej atletyce, eliminacje do finałów w boksie oraz półfinał piłki nożnej.

LEKKA ATLETYKA.

Bieg 800 mtr. wygrywa Kaczmarski (USA) w 2 m. 02,1 sek. przed Oleksym (USA) w 2 m. 02,3 sek., 3) Wincław (Łotwa) 2 m. 04,8 sek., 4) Piaski (USA), 5) Szkubnia (Czechosłowacja), 6) Walkowiak (Francja). Finał skoku wdal przyniósł zwycięstwo Janiakowi, który swój wynik w przedboju 6,25 m. poprawia na 6,42 m., 2) zwycięzca przedboju Ratkowski 6,41 m., 3) Gołek (Niemcy) 6,31, 4) Jaworek (Czechosłowacja), 5) Iciakowski (Francja), 6) Lubowiecki (Czechosłowacja). Finał pchnięcia kulą wygrywa Podolak (USA) wynikiem 12,57, 2) Chudzikiewicz (USA) 12,18 m., 3) Zboralski (Francja), 4) Farny (Czechosłowacja), 5) Sikora (Czechosłowacja), 6) Urbaniak (Francja). W skoku w zwyż pań 1) Przybylska (USA) 1,35, 2) Śliwa (USA), 4) Malanowska (Gdańsk), 5) Wesolowska (Gdańsk).

PIŁKA NOŻNA.

W półfinałach spotkały się drużyny emigrantów z Niemiec i Belgji. Mimo ofiarnej gry obronnej drużyny belgijskiej zespół z Niemiec rozprawił się z nią lekko 4:1 (2:0). Temsamem do finału weszły drużyny z Czechosłowacji i Niemiec. Rozgrywka o pierwsze miejsce między temi dwoma zespołami zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na wysoką formę obu drużyn.

BOKS.

Po wczorajszych rozgrywkach bokserskich wyłoniono już finalistów. Rozegrano 8 walk.

W koguciej Górecki (Rumunja) zwyciężył przez techniczny k. o. bardzo słabego Krawca (Holandja). W piórkowej spotkał się Bianga (Gdańsk) z Dowgielukiem (Belgja). Pierwsza runda mija pod znakiem przewagi Dowgieluka, w drugiej Bianga góruje, bije celnie i szybko. Belg leży trzy razy na deskach, spotkanie przerwane zostało przez sędziego, który ogłasza zwycięzcą Biangę przez t. k. o. W drugim spotkaniu wagi póirkowej spotykają się Kusznerus (Łotwa) z Gerdalem (Francja). W pierwszej rundzie walka równa, przyczem „łotysz“ lepszy na dystans, „francuz“ zaś umiejętnie punktuze w zwarciu. W trzeciej rundzie Gerdal zasypuje Kusznerusa gradem silnych ciosów — „łotysz“ jest groggy — mecz przerywa sędzia ogłaszając techn. k. o. dla Gerdala. W półśredniej Wojtczak (Francja) wypunktowuje Kołoczyka (Niemcy), który wykazał niezwykł odporność na silne ciosy. W średniej zwycięża przez poddanie się Maciukina (Łotwa) — Lange (Francja). Dobrze zbudowany zawodnik z Łotwy przetrzymuje jedynie dwie rundy w których zawzięcie się broni przed ciosami doskonałego Langego. W drugim spotkaniu wagi średniej na ringu stanął Stachowiak (Niemcy) i Mech (Rumunja). Onegdajszą decyzją sędziów przyznającą zwycięstwo w spotkaniu Puchniak — Stachowiak „kanadyjczykowi“ naskutek złożonego protestu zweryfikowano na korzyśćStacwowiaka — co zresztą słusznie mu się należało. Walka Stachowiak — Mech trwała zaledwie kilka chwil. Mech się poddał. W półciężkiej Jabłoński (Francja) wypunktował Polnika (Niemcy). Obaj zawodnicy b. dobrzy.

W półciężkiej spotkanie przerwał lekarz. W pierwszych chwilach 1-szej rundy po silnym ciosie Polaka (Czechostowacja) — Wojciech jest groggy. Zwyciężył przez t. k. o. Polak.

PUNKTACJA.

Po trzech dniach w ogólnej punktacji prowadzi nadal „USA“ 209 pkt. przed „Czechosłowacją“ 28 pkt., 3) „Niemcy“ 22 pkt., 4) „Gdańsk“ 18 pkt., 5) „Łotwa“ 15 pkt. 6) „Francja“ 13 pkt. 7) „Rumunja“ 2 pkt.

Żółwie tempo budowy boiska

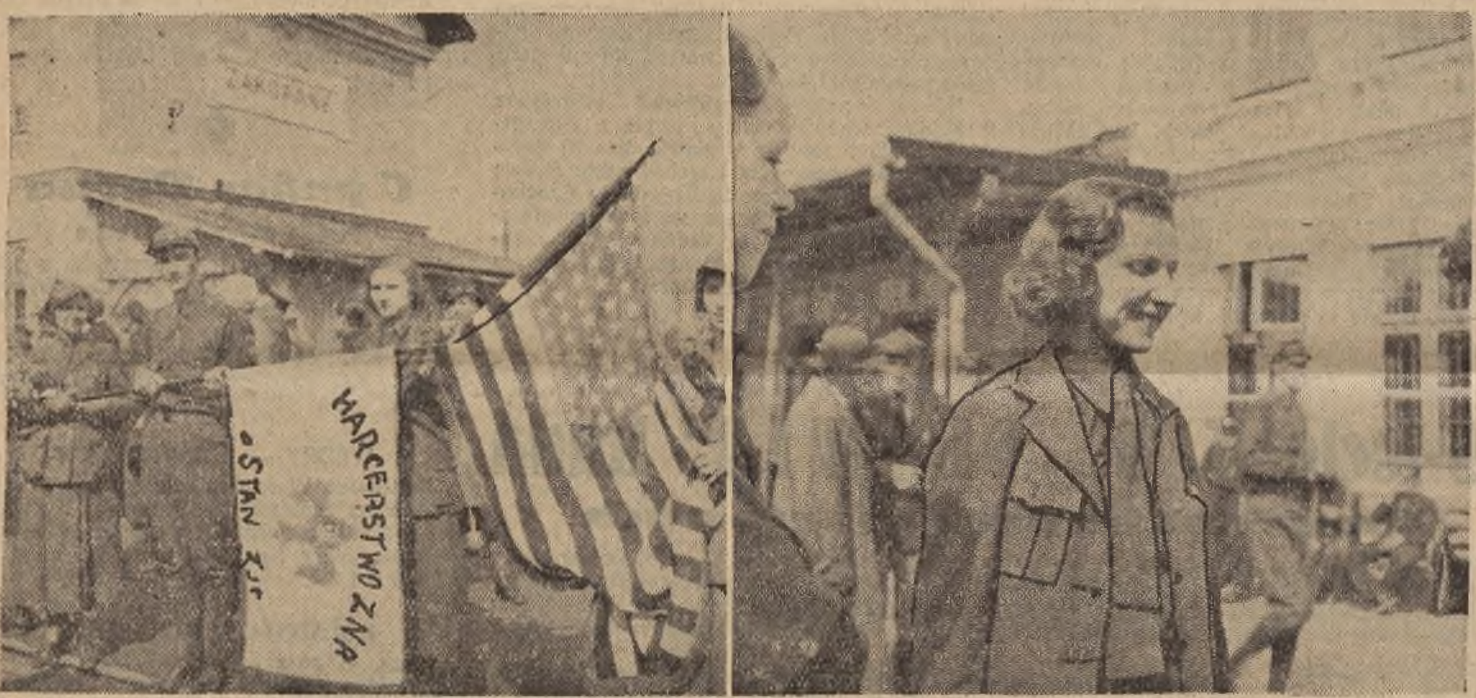
K. S. „Ruch“ Wlk. Hajduki

Szumnie zapowiedziana akcja szybkiego wybudowania boiska reprezentacyjnego i godnego mistrza Polski KS. „Ruch“ Wlk. Hajduki zdawało się zostanie możliwie w krótkim czasie zrealizowane.

Jak wielkie jednak było zdziwienie publiczności, gdy zjawiła się na miejscu rzekomej budowy, gdzie stwierdziła z ubolewaniem, że w tym kierunku poczyniono naprawdę bardzo mało. Prace nad zniwelowaniem terenu nawet w 10 części nie zostały wykończone, tak, że liczyć się należy z tem, że nie tak prędko „Ruch“ będzie grał na nowym boisku. Różne składają się na to przyczyny. Zapowiedziana pomoc materjalna zawodzi tak, że „Ruch“ z własnych środków zatrudnia większość robotników. Jak tłumaczy się zarząd „Ruchu“ to znalazły się jedynie środki na inwestycje, a nie na opłacenie dniówek robotnikom. Gmina Wlk. Hajduk zaangażowana w budowie nie kwapi się zbytnio, do szybkiego wykończenia budowy boiska. W każdym razie w tym roku, a może nawet i w przyszłym o tem niema mowy.

A szkoda wielka, bo w podobnych warunkach KS. „Ruch“ jako mistrzowski zespół Polski nie posiada możności rozwinięcia się, a gmina Hajduki, jako jedna, z większych miast fabrycznych Śląska powinna dla celów zdrowotnych znaleźć nareszcie jakieś miejsce, gdzie mieszkańcy mogliby dostatecznie korzystać ze słońca, powietrza i wody.

Dotychczasowe boisko „Ruchu“ urągało wszelkim przepisom sanitarnym.



Harcerze polscy z Ameryki (Chicago), którzy przybyli na zjazd polaków z zagranicy, zwiedzili piękne nasze Tatry i Zakopane. Ilustracja przedstawia z lewej grupę sztandarową harcerstwa Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych ze sztandarem harcerskim na dworcu w Zakopanem, a z prawej chorążynę grupy żeńskiej harcerzy polskich w Chicago, p. Helenę Piwowarczykównę.

Sport w Wielkopolsce

PŁYWACY POWIATU SZAMOTULSKIEGO NA STARCIE

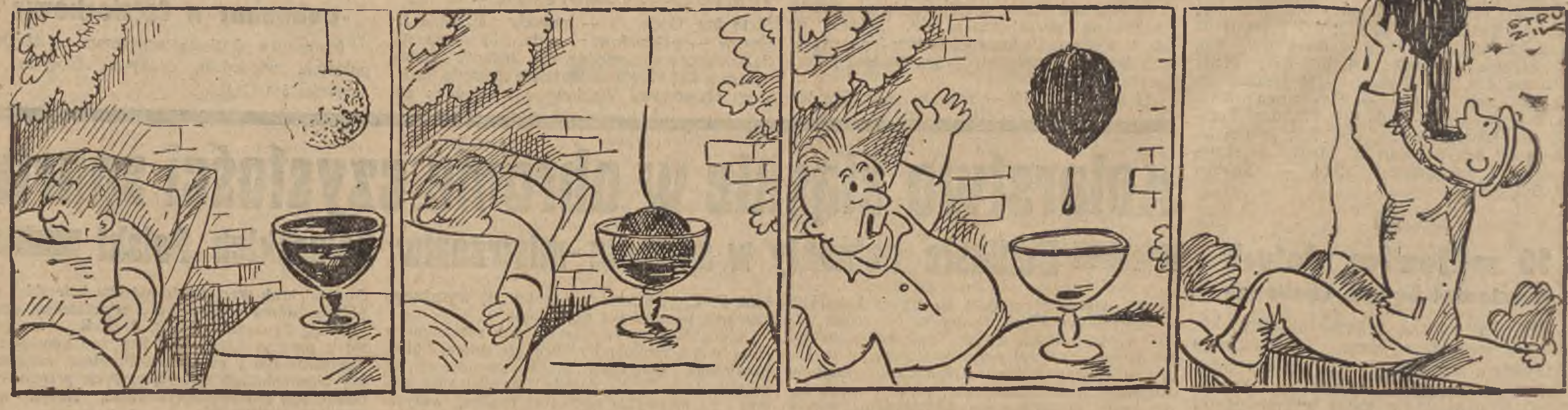
W dniu 12 bm. organizuje Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Pniewach, zawody pływackie o mistrzostwo powiatu Szamotulskiego. Dla zwycięzców przeznaczone są cenne nagrody. Spodziewany jest liczny udział startujących.

Sport w Małopolsce

CZYSTKA W KRAKOWSKIEM KOLEGJUM SĘDZIÓW.

Najstarszy bodaj w Polsce sędzia piłkarski, który w bieżącym roku obchodził jubileusz 400 prowadzonych zawodów **Jakób Seidner**, został przez zarząd komisarski O. K. S. ukarany 3-miesięczną dyskwalifakacją, za niesportowe zachowanie się. My ze swej strony propunujemy, że najlepiejby było wycofać **p. Seidnera** z czynnej listy sędziów i dać mu honorowe miejsce wśród plotkarzy sportowych Krakowa. Dalsze ukazanie się p. Seidnera jako „arbitra“ na boisku nie daje gwarancji spokojnego zakończenia zawodów, ponadto podrywa poważnie autorytet sędziowski.

Przygody bezrobotnego Froncka



Już z pragnienia prawie konał,
myślał sobie: zaraz, zaraz — —
tylko skończę ten artykuł,
to wypiję wszystko naraz.

Zaczytany i zziajany
spocił się, jak zmokła kura —
a tymczasem Froncek „pionem“
w kielich dał godnego nura.

„Pion“ — był sznurkiem oraz gąbką,
która napój w się wessała;
krople pana obudziły,
w złości omal nie oszalał.

Gdy tak krzyczał głosem mocnym,
ciskał gromy, w krąg się miotał,
Froncek pijąc oranżadę,
słyszał tylko — ot, hołota...

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.